

DYSKUSJE, POLEMIKI

<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2019.41>

JOANNA ORZEŁ
(Uniwersytet Łódzki)

ORIGO GENTIS POLAKÓW NA PRZESTRZENI WIEKÓW
UWAGI DO PRACY WOJCIECHA PASZYŃSKIEGO*

Monografia Wojciecha Paszyńskiego powstała na bazie obronionej przez niego w 2015 r. dysertacji doktorskiej. Publikacja na temat pochodzenia Polaków wpisuje się w tematykę zarówno historii nowożytnej, jak i historii historiografii. Rozpoczynając pracę *Słowo od autora* (s. 11–13) przynosi zaskakujące tezy, dodatkowo napisane jest publicystycznym językiem. Przykładem niech będzie następujący fragment: „Wciąż bardzo zakompleksiony współczesny Polak musi wreszcie zrozumieć, że to Polska dyktowała warunki polityki zagranicznej na wschód od Odry i to Rzeczpospolita decydowała, kto będzie należeć do Unii, a kto nie, i na jakich warunkach się to odbędzie (pamiętajmy tragedię Ukrainy – niepokornej, zbuntowanej, rozszarpywanej między Wschód a Zachód, faktycznie po dziś dzień)” (s. 11). Zastanawiający jest wspomniany przez autora czas, w którym Polska „dyktowała warunki polityki zagranicznej”. Czytelnik musi się także domyślić, że W. Paszyńskiemu chodzi o unię (choć niepotrzebnie zapisaną dużą literą) zawartą w Lublinie w 1569 r. Do innych rażących sformułowań w tej części pracy należą chociażby: zestawienie sarmatyzmu z amerykańską (w wymiarze regionalnym) czy porównanie „Sarmatyzmu” (zapisanego dużą literą) do „Solidarności” (s. 13). Ostatnim przykładem ze *Słowa od autora* niech będzie fragment: „Sarmacka tradycja integracji narodów wschodnioeuropejskich, krzewienia ducha wolności została obalona przez obcą przemoc” (s. 12). Zasadne jest pytanie o miejsce krzewienia wolności przez Sarmatów (w znaczeniu Polaków) – czy autor ma na myśli Ukrainę czy Litwę, a może jeszcze inne ziemie? W kolejnych fragmentach publikacji język jest bliższy monografii naukowej, choć nie brakuje publicystycznych sformułowań, o czym w dalszej części niniejszego tekstu.

Właściwa część pracy obejmuje strony 15–205, następnie znajdują się aneksy (s. 207–230), bibliografia (s. 231–254), streszczenie w języku angielskim

* Wojciech Paszyński, *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków w historiografii doby staropolskiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2016, ss. 280, ISBN 978-83-7638-747-5.

(s. 255–256), spis ilustracji (s. 257–262) oraz indeksy: osobowy (s. 263–272), geograficzny (s. 273–276), ludów i grup etnicznych (s. 277–280).

We wstępie zatytułowanym *Sarmatia w świetle półwiecza studiów i badań* (s. 15–30) autor określił przedmiot swoich rozważań. Ma nim być „analiza sporu o pochodzenie Polaków w historiografii staropolskiej (ok. 1120–1795), przejawiającego się w konfrontacji koncepcji wandalskiej i sarmackiej”, głównie zaś w latach ok. 1500–1740, aczkolwiek na zakończenie przedstawiony został też „zarys porozbiorowych recepcji staropolskich koncepcji” (s. 16). Tematyka ma zatem obejmować okres od średniowiecza do czasów porozbiorowych, bez doprecyzowania tych ostatnich. Autor przyznaje, że kwestia idei wandalskiej wciąż czeka na bardziej dogłębne zbadanie. Uznaje również, że spróbuje „odpowiedzieć na wiele fundamentalnych pytań, jak i naprostować szereg błędów od lat pokutujących w literaturze przedmiotu, podręcznikach szkolnych i akademickich oraz publicystyce, wreszcie w świadomości masowej” (s. 17). Jakże są owe „fundamentalne” pytania i błędy, jakie dokładnie publikacje autor ma na myśli, tego ze wstępu się nie dowiemy. Następnie przechodzi do omówienia najważniejszej literatury przedmiotu, ponownie podkreślając brak gruntownych opracowań na temat wandalskich korzeni Polaków i przywołując tylko jedną pracę¹. Widoczne jest, jak bardzo zaniedbana jest koncepcja wandalska, jak dokładnie trzeba ją przeanalizować, by móc ją skonfrontować z teorią sarmacką. W jej przypadku należy się zgodzić z W. Paszyńskim, że „liczba monografii poruszających problematykę w interesującym nas aspekcie nie jest aż tak obfita” (s. 21). Z tego powodu autor uznaje swoją pracę za „nowatorską” (s. 22). We wstępie omówiono także układ książki i wykorzystane źródła. Na zakończenie W. Paszyński stwierdza, że konieczne jest powstanie nowej syntezy na temat etnogenezy Polaków (s. 28).

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Antyczne źródła staropolskich koncepcji* (s. 31–50), autor skupia się na geograficznym terminie Sarmacji (Europejskiej) jako podstawie dla dziejopisarzy epoki wczesnonowożytnej. Paszyński prezentuje zatem wzmianki o Sarmacji pojawiające się w dziełach antycznych uczonych: Herodota, Juwenalisa, Marka Agryppy, Pomponiusza Meli, Pliniusza Starszego, Tacyta, wreszcie Klaudiusza Ptolemeusza, którego uznaje za „patrona koncepcji sarmackiej” w historiografii wczesnonowożytnej (s. 42). Lata życia tego uczonego zostały przywołane za stroną internetową: mapy.muzeum-polskie.org (s. 34, przyp. 28), a nawet w wielokrotnie cytowanej przez W. Paszyńskiego pracy *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian* pojawiają się daty życia Ptolemeusza². Dalej autor omawia podział

¹ Jerzy STRZELCZYK, *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1992.

² *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. 1: *Do VIII wieku*, tł. i opr. Marian PLEZIA, Poznań–Kraków 1952 (dalej cyt. *Greckie i łacińskie źródła*), s. 36.

dokonany przez Ptolemeusza na Sarmację Europejską i Azjatycką. Wyprzedzając narrację, wspomina, że nawiąże do niego Maciej z Miechowa (s. 38; warto przypomnieć, że pojęcie „Sarmacja Europejska” pojawiło się wcześniej w dziele Jana Długosza³). W przypisie do dzieła Miechowity został podany tylko adres strony internetowej, bez informacji o autorze, tytule, miejscu i roku wydania pracy (s. 38, przyp. 45).

Wracając jednak do narracji pierwszego rozdziału, W. Paszyński przywołuje granice starożytnej Sarmacji – po konstrukcji przypisu wydaje się, że robi to naprzemiennie za dwoma opracowaniami⁴. W rzeczywistości okazuje się, że jedną z publikacji jest wydawnictwo źródłowe *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*. Następnie pojawia się wątek wandalski, mało eksponowany w starożytnych przekazach. Paszyński ponownie wyprzedza narrację, odwołując się do kroniki Miechowity (s. 43). Dopiero dalej wspomina o antycznych historykach piszących o plemionach germańskich zamieszkujących tereny późniejszej Polski, skupiając się na relacjach Pliniusza Starszego i Tacyta, przywoływanych za literaturą przedmiotu. Podsumowując rozdział, W. Paszyński słusznie stwierdza, że źródła antyczne były inspiracją dla zachodnioeuropejskich badaczy już w czasach średniowiecznych, dla polskich – dopiero od czasów J. Długosza, który spopularyzował zwłaszcza dzieło Ptolemeusza.

Rozdział drugi, zatytułowany *Kolebka panońska. Wandal i Wandalowie u średniowiecznych dziejopisów* (s. 51–68), W. Paszyński rozpoczyna od przywołania zachodnich źródeł, w których Polacy przedstawieni byli jako potomkowie Wandalów. Niestety więcej miejsca niż koncepcje pisarzy zajmują przypisy krótko omawiające ich biogramy. Bardzo często są to odwołania do adresów stron internetowych, stąd przypisy są rozbudowane. Paszyński ponownie robi też dygresje na temat Sarmacji: „Termin ów był bowiem wykorzystywany, p o c z ą w s z y o d p o c z ą t k u [wyróżnienie – J.O.] wieków średnich, co stanowiło naturalną kontynuację tradycji antycznych. W czasach, gdy *Geografia* ptolemejska [winno być: Ptolemejska – J.O.⁵] znana była co

³ „U starożytnych przecie pisarzy i historiografów istnieje Sarmacja Europejska i tak Rusini, jak Polacy zwani są Sarmatami. Przeto uważam za słuszną i prawdziwą ową nazwę, którą Polakom i Rusinom nadała starożytność”, Jan DŁUGOSZ, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1–2, red. i wstęp Jan DĄBROWSKI, opr. Wanda SEMKOWICZ-ZAREMBINA, Krystyna PIERADZKA, Bożena MODELSKA-STRZELECKA, Marian PLEZIA, tł. Stanisław GAWĘDA [et al.], Warszawa 1962, s. 137.

⁴ *Greckie i łacińskie źródła*; Kazimierz GODŁOWSKI, *Pierwotne siedziby Słowian. Wybór pism*, red. Michał PARCZEWSKI, Kraków 2000.

⁵ Błąd ten pojawia się także w innych miejscach, gdy mowa o „ptolemejskich terminach geograficznych” (s. 79–80) czy „ptolemejskiej relacji” (s. 124). W jednym miejscu pojawia się zaś „ptolemeuszowska” Sarmacja (s. 111, przyp. 84).

najwyżej nielicznej grupie mnichów, sarmacka terminologia wciąż pozostawała w użyciu. Miało to miejsce zarówno w pismach geograficznych, jak i m.in. w dziejopisarstwie. Dlaczego? Nie tylko Ptolemeusz, lecz także liczne zastępy innych starożytnych uczonych (i nie tylko uczonych, by wspomnieć tu jedynie Juwenalisa) dość powszechnie używały pojęcia *Sarmatia*” (s. 53). Jako że kartograficznych źródeł z wandalskim nazewnictwem ziem polskich jest mało (autor poświęcił im trzy wersy), czytelnik otrzymuje dużą liczbę informacji o średniowiecznych mapach, na których widnieje Sarmacja (tych wersji w narracji W. Paszyńskiego jest ponad 30). W przypisach do źródeł kartograficznych znów otrzymujemy tylko adresy internetowe stron, na których znajdują się przywoływane mapy, bez ich zidentyfikowania. Od kartograficznych źródeł do historii Sarmacji autor przechodzi do upowszechnienia dzieła Ptolemeusza w początkach XV w. i popularności tego uczonego. Następnie, zmieniając wątek, omawia kronikarstwo zachodnioeuropejskie z czasów średniowiecza. Słusznie dostrzega przyczynę tworzenia mitów etnogenetycznych w celu potwierdzenia starożytnego rodowodu danej społeczności. Zauważa, że w epokach średniowiecza i renesansu podobnymi pobudkami kierowali się polscy pisarze. Wydaje się jednak, że czyni to na wyrost, pisząc: „W czasie kiedy Kadłubek na przełomie XII i XIII wieku zaczynała szukać początków dziejów polskich w czasach Aleksandra Wielkiego i Juliusza Cezara, był to widomy znak, że polska elita intelektualna czuje się godna aspirować do równoprawnego udziału w ogólnoeuropejskim dorobku kulturalnym. Wreszcie, że czuje się integralną częścią tej wspólnoty, której tożsamość określała Biblia i dorobek antyku” (s. 55). Należy się zgodzić z ogólną tezą, ale nie z chronologią – W. Paszyński zaprezentował tak mało przykładów przekazów z okresu średniowiecza, że trudno mówić o „polskiej elicie intelektualnej” chcącej aspirować do wzorców zachodnioeuropejskich. Dalej przechodzi do poszukiwań renesansowych uczonych dotyczących pochodzenia „narodów”. Następnie odnosi się do niekwestionowanego w okresie średniowiecza źródła – Biblii, która posłużyła wywodzeniu genealogii ludów europejskich od Jafeta. Słusznie dostrzega powiązania Pisma Świętego i antycznych dzieł w tworzeniu mitów etnogenetycznych. Stwierdza, że dziełem, które połączyło wątki antyczne i biblijne, jest *Getica* Jordanesa. Przywołanie jej pozwoliło W. Paszyńskiemu na omówienie genealogii Gotów. Następnie podejmuje wątek źródeł wiedzy średniowiecznych kronikarzy. Wymienia główne dzieła, podając w przypisach ich wydania lub informacje o ich autorach. Dalej omawia wzmianki „sarmackie” pojawiające się u kronikarzy zachodnioeuropejskich, aby potwierdzić, że koncepcja sarmacka nie była wytworem polskich uczonych doby renesansu, lecz powstała o wiele wcześniej i często posługiwali się nią Francuzi, rzadziej Niemcy (tu podał stosowne odwołania, bazując na przykładach podanych przez

Tadeusza Ulewicza⁶). Paszyński dostrzega brak wpływu tych dzieł na polską historiografię średniowieczną przed J. Długoszem: „Wcześniej polscy uczeni byli przekonani, że pochodzą od Wandalów” (s. 61). Wreszcie zatem przechodzi do tematyki rozdziału, czyli wandalskiej koncepcji o pochodzeniu Polaków w wiekach średnich.

Omawiając twórczość kronikarzy średniowiecznych, rozpoczyna od Anonima zwanego Gallem, ponownie w dużej mierze odwołując się do literatury przedmiotu, a nie sięgając do źródła. Paszyński docenia rolę Wincentego Kadłubka, uznając, że ten był przekonany o wandalskiej proveniencji Polaków. Czytelnik otrzymuje drobiazgowo przypisy do biografii tej postaci, wśród nich brakuje jednak odwołania do konkretnej strony bardzo ważnej w tym przypadku pracy Jacka Banaszkiewicza⁷ (s. 62, przyp. 61). W kwestii pochodzenia Polaków mistrz Wincenty twierdził, że nazwa Wandalowie nie pochodzi od imienia ich przodka, ale od nazwy rzeki Wandal (Wisły). Koncepcję tę rozwinął Mierzwa, doszukując się w Wandalu – już konkretnej postaci – syna Jafeta. Widoczne jest też zespolenie – wzorem zachodnioeuropejskich kronikarzy – Biblii z historią antyczną, w tym wypadku wojną trojańską, gdyż jednym z potomków Jafeta miał być Eneasza, uciekinier spod Troi. Dzięki Mierzwie Wandal stał się postacią bardziej wiarygodną historycznie – kronikarz określił jego lata życia („czasy biblijnego Józefa, [...] syna Jakuba”), a także wskazał na Panonię jako na kolebkę Polaków.

Następnie Paszyński omawia tzw. *Kronikę wielkopolską*, zwracając uwagę, że jej autor utrzymywał (za Kadłubkiem i Mierzwą) pannońsko-wandalski rodowód Polaków. To jednak ostatecznie źródło należące do dziejopisarstwa średniowiecznego, w którym Paszyński znalazł wzmianki na temat pochodzenia Polaków. Autor znów wyprzedza narrację, pisząc, że pod koniec średniowiecza nie zaniknął pogląd o wandalskich początkach Polski i, co zdumiewające, „[c]hoć i Miechowita upowszechnił geograficzny termin «Sarmacja», to sam przekonany był, że Polacy pochodzą od Wandalów” (s. 66). Autor wspominał też o wpływie dzieł o Wandalii autorstwa Alberta Krantz na Marcina i Joachima Bielskich. Takie wtrącenia zaburzają tok narracji. Dodatkowo mała liczba przykładów na temat wandalskich przodków Polaków i ich powierzchowne omówienie, sporo miejsca poświęconego koncepcji sarmackiej – wszystko to sprawiło, że rozdział ten jest raczej zrelacjonowaniem za literaturą przedmiotu koncepcji o wandalskim pochodzeniu Polaków, a nie jej gruntowną analizą.

Rozdział trzeci – *Kamień węgielny Długosza* (s. 69–77) – rozpoczyna się od powtórzenia znanych stwierdzeń, że nazewnictwo związane z Sarmacją nie

⁶ Tadeusz ULEWICZ, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w. Zagadnienie sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej (problematyka ogólna i zarys historyczny)*, Kraków 2006, s. 26–28.

⁷ Jacek BANASZKIEWICZ, *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 2002.

zostało stworzone w okresie renesansu. Odwołanie do wzmianek o Sarmatach u Anonima zwanego Gallem stanowi pretekst do omówienia kroniki J. Długosza, w której znajduje się wiele pojęć z epitetem „sarmacki”. Paszyński podaje rozróżnienie na Sarmację wschodnią i zachodnią, precyzyjniejsze jednak byłoby korzystanie z utrwalonego nazewnictwa Ptolemeuszowego: Sarmacja Azjatycka i Europejska. Słusznie jednak dostrzega synonimiczność pojęć stosowanych przez J. Długosza: Polska i Sarmacja, Polacy i Sarmaci. Ciekawym wątkiem jest odwoływanie się tego kronikarza także do koncepcji wandalskiej. W tym miejscu – biorąc pod uwagę tytułowy spór między koncepcją sarmacką a wandalską – powinna pojawić się gruntowna jej analiza. Paszyński jednak tego nie robi, dodając: „Też o sarmackim rodowodzie Polaków rozwinął w pełni dopiero Bielski i Kromer, jednak niewątpliwie Długosz przygotował tym uczonym stosowny grunt” (s. 70). Żałować należy, że autor nie rozwinął wywodu w kwestii tożsamości Polaków, Sarmatów i Wandalów, a skupił się na innych synonimach Polaków, jak np. Lechici, co przecież nie jest celem jego pracy. Niezrozumiałe jest przytoczenie w przypisie omówionego i przywołanego już cytatu z edycji *Roczników Długosza*, „atrakcyjniejszego pod względem literackim” (s. 72, przyp. 11). Paszyński podejmuje rozważania nt. źródeł sarmackiej etymologii u J. Długosza, uznając, że mogły to być dzieła Gajusza Juliusza Solinusa, Klaudiusza Ptolemeusza, ale nade wszystko wcześniejsze piśmiennictwo średniowieczne i mu współczesne (np. twórczość Eneasza Sylwiusza Piccolominiego) – „w świetle przytoczonych wyżej faktów”. Pytanie brzmi, jakich faktów i gdzie W. Paszyński znalazł odwołania czy nawiązania do tych autorów u Długosza? Analiza dzieł Piccolominiego w tej kwestii została przeprowadzona przez T. Ulewicza i zapewne autor przyjął wywody tego badacza⁸. Jedyną postacią z wymienionych, jaka wcześniej pojawiła się na kartach książki W. Paszyńskiego, to Ptolemeusz. Autor powraca zatem do jego *Geografii*, dochodząc do wniosku, że J. Długosz zespolił koncepcje Kadhubka i Mierzwy z terminologią sarmacką. Po chwili jednak znów wyprzedza narrację, pisząc: „Dopiero Kromer jako pierwszy udowodni, że Wandalowie byli Germanami, a zatem nie mogą być poczytywani za przodków Słowian” (s. 73).

Istotne jest także odwołanie do genezy biblijnej – Polaków jako potomków Jafeta, a właściwie Wandala, pochodzącego z Panonii. Paszyński poprawnie analizuje inne fragmenty kroniki J. Długosza odnoszące się do koncepcji sarmackiej, ale nie zadaje sobie trudu odpowiedzi na pytanie o tytułowy spór o pochodzenie Polaków. Skoro Wandalowie mają rodowód biblijny, a kolebką Słowiańszczyzny była według Długosza Panonia, to dlaczego zwyciężyli Sarmaci (nazywani w *Rocznikach* także Słowianami)? Czy tylko przez wzgląd na dzieła antyczne, zwłaszcza Ptolemeusza? Paszyński uznaje J. Długosza za

⁸ T. ULEWICZ, op.cit., s. 35.

prekursora tezy o sarmackim pochodzeniu, co jest zgodne z utrwaloną w literaturze przedmiotu tezą⁹. Można jednak uznać, że Długosz to nie „kamień węgielny” (jak w tytule rozdziału Paszyńskiego) tezy o sarmackim pochodzeniu Polaków, lecz osoba, na którą mogli się powoływać zwolennicy i koncepcji sarmackiej, i koncepcji wandalskiej. Przynajmniej tak powinien postrzegać tę kwestię autor książki o debacie zwolenników teorii o wandalskich lub sarmackich przodkach Polaków.

W kolejnym rozdziale przedstawiono *Macieja z Miechowa – odkrywcę sarmackiej Europy* (s. 79–95). Paszyński rozpoczyna od stwierdzenia o zakorzenieniu w świadomości i mentalności Polaków określeń „Sarmacja i Sarmaci”, tak „że częściowo wyparły tradycyjne nazewnictwo” (s. 79), niestety bez wyjaśnień, co przez to rozumie (możemy się domyślać, że chodzi o Lechię i Lechitów). Podążając narracją T. Ulewicza, W. Paszyński stwierdza, że przyjęcie przez społeczeństwo staropolskie terminologii sarmackiej jest związane ze wzrostem słowiańskiej świadomości narodowej i szczepowej oraz odrodzeniem kultury antyku. Autor ponownie uznaje, że pojęcie Sarmacja było używane przez niemieckich pisarzy, choć przywołuje tylko jedną pracę (uznając, że „przykłady takie można mnożyć”) – Hartmanna Schedla. Zwracając uwagę na rozbieżną przynależność Prus, które Wawrzyniec Korwin zaliczył do ziem sarmackich, a Schedel do Germanii, Paszyński zawarł w przypisach do dzieł tych pisarzy tylko nazwiska i początki tytułów ich prac, bez podania strony czy karty. To rodzi podejrzenie, że informacje te autor monografii zasięgnął z pracy T. Ulewicza¹⁰, zwłaszcza że kolejny przypis (jak i wcześniejsze) odnoszą się właśnie do niej. Identyczna sytuacja zachodzi w kolejnym akapicie, gdy mowa o Filipie Buonaccorsim Kallimachu i jego dziele o życiu Grzegorza z Sanoka. Paszyński we wstępie do swej książki stwierdził, że korzystał z edycji źródła Kallimacha¹¹, dlaczego zatem nie podał w tym fragmencie konkretnej strony? To tym ważniejsze, że według tego ostatniego Polacy mieli pochodzić od Wenetów. Warto byłoby rozszerzyć ten wątek – w końcu dotyczy głównej problematyki książki. Niestety autor od razu przechodzi do... czasu rozbiorów, gdy koncepcja ta stała się popularna (s. 80).

⁹ Ibid., s. 39. Niezrozumiałe jest uznanie przez Paszyńskiego, że „koncepcja sarmacka nie została jeszcze w pełni ukonstytuowana” i jednoczesne przywołanie zdania T. Ulewicza (znajdującego się na s. 39, a nie – jak podaje Paszyński – s. 38–39), które temu przeczy: Długosz „przy pomocy stosowanej przez kronikarzy metody amplifikacji, rozrzucone tu i ówdzie uwagi i notatki rozbudował, upoetycznił, złożył w jedną całość, w system”; T. ULEWICZ, op.cit., s. 39.

¹⁰ Ibid., s. 53.

¹¹ Paszyński przywołuje tę edycję we wstępie, omawiając źródła (s. 24, przyp. 62). Podał tu łacińskie wydanie, mimo że w 1994 r. dzieło zostało przetłumaczone na język polski: [Filip] KALLIMACH, *Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka*, wstęp i wybór Andrzej OBRĘBSKI, tł. Irmina LICHONSKA, Łódź 1994.

Paszyński słusznie zauważa, że przełom XIV i XV w. niczego nie zmienił w kwestii etnogenezy – wciąż używano terminologii sarmackiej tylko w kwestiach geograficznych. Trochę zbyt lakonicznie stwierdza, że dzięki krakowskiemu ośrodkowi naukowemu i dworowi królewskiemu pojęcie „Sarmacja” przestało pełnić funkcję tylko określającą granice geograficzne, lecz także stało się określeniem na ziemię znajdujące się pod władzą Jagiellonów. Dalej zauważa, że: „Pojęcia te zresztą często się ze sobą pokrywają. Używają ich wspomniany [poprzednio pojawił się we wstępie na s. 24! – J.O.] Konrad Celtis oraz Jan ze Stobnicy (ok. 1470–1519), który w swym traktacie czyni to zresztą w nowoczesnym, jagiellońskim duchu (choć wciąż w sensie pojęć geograficznych)” (s. 81). Po raz kolejny w przypisach brakuje odwołań do konkretnych stron źródeł. We wstępie monografii Paszyński stwierdził, że sięgnął do prac Konrada Celtisa (choć nie bezpośrednio) i Jana ze Stobnicy, ale w przypisie podał, że oba te dzieła cytował za innymi badaczami – Wojciechem Iwańczakiem i T. Ulewiczem (s. 24, przyp. 61; s. 25, przyp. 63).

Paszyński podkreśla różnorodność terminologii lub jej brak w dziejopisarstwie, chorografii, poezji oraz kartografii. Zadanie uporządkowania pojęć przypadło Maciejowi z Miechowa¹². Słuszne jest stwierdzenie, że *Traktat o dwóch Sarmacjach* wpłynął nie tylko na polską, lecz także na ogólnoeuropejską naukę, ale kolejne uznają za nadużycie: „Rozwiewał on [traktat – J.O.] ostatecznie mity i legendy na temat europejskiej *terra incognita*, które pokutowały jeszcze od czasów antyku” (s. 82). Koncepcja o sarmackim pochodzeniu Polaków wszak też była mitem, Miechowita co najwyżej ugruntował tę wersję jako wówczas prawdziwą. Granice Sarmacji Europejskiej podane (lub przemilczane – o czym dalej) przez tego kronikarza nie były ostateczne. Paszyński posługuje się łacińskim tytułem dzieła, w nawiasie dodając tłumaczenie, które jest jednak przez niego nieujednolicone. Raz jest to „Traktat o dwóch Sarmacjach, azjatyckiej i europejskiej” (s. 82), innym razem „Traktat o obu Sarmacjach, Azjatyckiej i Europejskiej” (s. 83). Podając granice dwóch Sarmacji, dla Paszyńskiego (i słusznie) ważniejsze jest, czy jego założenia przyjęli kolejni historycy. Ciekawa jest dokonana przez Paszyńskiego konfrontacja poglądów Miechowity i Ptolemeusza. Autor zwraca też uwagę na poczytność dzieła Miechowity, która poskutkowała imponującą liczbą wydań. Przechodzi wreszcie do analizy traktatu, podkreślając, że jego autor więcej uwagi poświęcił albo mieszkańcom tych ziem (w Sarmacji Europejskiej wyróżniając Rusinów, Litwinów i Moskali), albo Sarmacji Azjatyckiej. Zastanawiając się nad brakiem wśród nich Polaków, nierozstrzygnięciem kwestii granicy zachodniej Sarmacji Europejskiej (Wisła?), podąża śladem rozważań T. Ulewicza, uznając, że zapewne uczonemu brakowało argumentów, stąd Miechowita pominął milczeniem

¹² Jest to teza przejęta od T. ULEWICZA, op.cit., s. 62, 75.

tę kwestię. Rozwinął ją jednak w swej kronice, w której z jednej strony wspominał o germańskim ludzie Wandalów mieszkającym nad Wisłą, z drugiej – umiejscowił współczesne mu ziemie polskie w antycznej Sarmacji. Nie zajął zatem jednoznacznego stanowiska w kwestii pochodzenia Polaków. Podobnie jak J. Długosz, także Miechowita jest świetnym przykładem tytułowego sporu o pochodzeniu Polaków. Paszyński jednak ponownie nie poszerza znanych z literatury przedmiotu ustaleń dokonanych m.in. przez Tadeusza Ulewicza i Aleksandra Małeckiego¹³.

Kolejne strony rozdziału poświęcone są innemu pisarzowi – Justusowi Ludwikowi Decjuszowi, wydawcy kroniki Miechowity. W drugim jej wydaniu J. L. Decjusz zawarł własne dzieło, a właściwie kompilację źródeł, nie tylko Miechowity. Zmieniła się geograficzna przestrzeń Sarmacji Europejskiej – Moskwa znalazła się poza jej granicami. Zarzutom wobec W. Paszyńskiego jest to, że dokonuje on analizy tej pracy tylko na podstawie książki T. Ulewicza – nawet podając liczbę odwołań do sarmackiej terminologii. Autor ponownie już nie sięgnął do źródła (nawet jeśli się do niego odwołuje, nie podaje konkretnych stron dzieła). Rażą też użyte zbyt współczesne i potoczne sformułowania, jak chociażby: „Z punktu widzenia socjologicznego wizja jagiellońskiej, sarmackiej Polski – lansowana jeszcze przed zarówno hołdem pruskim (1525), jak i unią lubelską (1569) – okazała się wizjonerską” (s. 87). Decjusz nie był wizjonerem – jako sekretarz Zygmunta Starego stworzył wizję wspólnej przestrzeni sarmackiej, która miała legitymizować władzę Jagiellonów¹⁴.

Paszyński kontynuuje swój wywód, wskazując – za ustaleniami Hansa-Jürgena Bömelburga – po raz kolejny na wpływ Miechowity, ale i J. L. Decjusza na dziejopisarstwo zachodnie. Następnie omawia znaczenie Bernarda Wapowskiego i związanego z nim Jana Łaskiego. Interesująca nas część dzieła tego pierwszego się nie zachowała, aczkolwiek istnieją zapiski innych pisarzy odwołujące się do niego. Paszyński stawia tezę, że recepcja dzieła B. Wapowskiego była niewielka, ograniczała się do Bielskiego i Kromera. Nie zwrócił jednak uwagi na to, że kolejni pisarze nie zawsze podawali źródła swoich tez, nie analizował też materiału rękopiśmiennego, którego bogactwo pozwoliłoby wysunąć inne wnioski¹⁵. Paszyński stwierdza, że B. Wapowskiego nie zaj-

¹³ T. ULEWICZ, op.cit., s. 63–75. Aleksander Małecki uznał, że kronika Miechowity to skrócona wersja *Roczników* J. Długosza, choć Długosz nie miał problemów z określeniem granic Sarmacji Europejskiej; por. Aleksander MAŁECKI, „*Historyków nie zaniechaj czytać...*”. *Studia nad twórczością historyczną Marcina Kromera i jej renesansową recepcją*, Poznań 2013, s. 11.

¹⁴ Hans-Jürgen BÖMELBURG, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tł. Zdzisław OWCZAREK, wpraw. Andreas LAWATY, Kraków 2011, s. 134.

¹⁵ Szerzej zob. Joanna ORZEŁ, *Historia – tradycja – mit w pamięci kulturowej szlachty Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2016, s. 27–69 (tu przykłady powoływania się na nazwisko B. Wapowskiego lub na rok 550 – który właśnie on wprowadził do historiografii – jako datę początku państwa polskiego).

mowała teza o sarmackiej etnogenezie Polaków, ale stosował on geograficzne terminy odnoszące się do Sarmacji. Autor słusznie dostrzega, że obok pojęcia Sarmatów funkcjonowała nazwa Lechitów – pochodząca od Lecha, którego traktowano jako fundament państwa polskiego. Paszyński nie rozwija tego wątku, i słusznie – są osobne prace na ten temat¹⁶ i nie dotyczy on tematyki monografii. Można byłoby jednak doprecyzować, że Sarmaci mieli znacznie szerszy kontekst niż Lechici – ci ostatni mogli być identyfikowani tylko z państwem polskim, a nie z Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Cały zrekapitulowany w tym akapicie fragment jest skrótem ustaleń H.-J. Bömelburga, do którego Paszyński odsyła w kolejnych przypisach (s. 92, przyp. 84–88).

Paszyński wraca do głównego bohatera tego rozdziału, zadając pytanie: „Jak to się stało, że Miechowita, który obstawał za wandalską, nie zaś sarmacką etnogenezą Słowian, bywa z nią kojarzony?” (s. 92). Autor twierdzi, że taki pogląd występuje w podręcznikach szkolnych, akademickich, w publicystyce, a czasem nawet w literaturze przedmiotu – podaje jednak tylko jeden przykład¹⁷. Oczywiście jest, że Miechowita przyczynił się do rozwoju mitu sarmackiego, nawet nie będąc jego propagatorem – przede wszystkim dzięki upowszechnieniu geograficznej terminologii sarmackiej. Paszyński podkreśla, że historyk ten był tak stanowczy i konsekwentny w kwestii wandalskiej etnogenezy Polaków, że podjął nawet spór ze szwedzkim uczonym Johannesem Magnusem. Niestety oprócz przypisu do listów nie dowiemy się, jakich argumentów używał Miechowita, a jakich szwedzki dziejopisarz.

Paszyński słusznie zwraca uwagę na rozdzielenie u Miechowity słownictwa geograficznego od etnograficznego. Dla renesansowego uczonego Sarmacja była pojęciem ściśle geograficznym, jednak ważne jest przywołanie stwierdzenia T. Ulewicza, że milczenie Miechowity w kwestii etnogenezy Polaków mogło być przyzwoleniem na dowolną interpretację¹⁸. Kolejne dwie strony tego rozdziału są zrelacjonowaniem tez H.-J. Bömelburga na temat odniesień do polskiej prahistorii w historiografii europejskiej XV i pierwszej połowy XVI w. Na zakończenie Paszyński dokonał krótkiego omówienia *Wandalii* Alberta Krantza, który spopularyzował wandalską koncepcję dziejów Polaków, jednak, podążając za dogłębnymi analizami H.-J. Bömelburga, autor znów nie podał stron ze źródła (s. 94, przyp. 102).

Paszyński kończy ten rozdział podsumowaniem, w którym wszystko zostało połączone: J. L. Decjusz i Miechowita propagowali wandalską koncepcję pochodzenia Polaków, dzięki traktatowi tego drugiego pojęcie Sarmacji Europejskiej zyskało popularność także na zachodzie Europy, a Lech został

¹⁶ Głównie Jan MALICKI, *Mity narodowe – Lechiada*, Wrocław 1982.

¹⁷ Monika KRAJEWSKA, *Etnogeneza Słowian w świetle kronik polskich Marcina Kromera oraz Marcina i Joachima Bielskich*, *Roczniki Humanistyczne*, t. 59: 2011, nr 2, s. 99–147.

¹⁸ T. ULEWICZ, *op.cit.*, s. 75.

ostatecznie uznany za praojca Polaków. Tytuł tego rozdziału: *Maciej z Miechowa – odkrywca sarmackiej Europy* jest – jak widać – nieadekwatny do jego treści. Biorąc pod uwagę tytuł i cele monografii, W. Paszyński powinien podkreślić spór koncepcji sarmackiej i wandalskiej na przykładzie samego Miechowity. Osobną kwestią jest to, że połowę objętości rozdziału zajmuje omówienie dzieł innych kronikarzy. Paszyński poszedł drogą ugruntowaną przez literaturę, którą – pamiętajmy – krytykuje, i już w tytule ukazuje Miechowitę jako popularyzatora Sarmacji, a nie osobę, która miała zasługi także dla wandalskiej koncepcji, czemu powinien się wnikliwiej przyjrzeć.

Kolejny rozdział jest zatytułowany intrygująco: *Sarmaci czy Wandalowie? Polemika Kromera i Bielskich* (s. 97–143). Niestety, już zdania otwierające tę część pracy Paszyńskiego odpowiadają nam na tytułowe pytanie. Autor bowiem przedstawia wspomnianych w tytule kronikarzy jako tych, którym zawdzięczamy spopularyzowanie sarmackiej etnogenezy Polaków. Podkreśla ugruntowywanie się „w świecie naukowym” Europy Zachodniej pojęcia Sarmacja na określenie ziem pod władzą monarchii jagiellońskiej, a Sarmatów jako jej mieszkańców. Nie odwołuje się do konkretnych źródeł, odsyłając do analiz T. Ulewicza. Paszyński zwraca uwagę na podkreślanie rzymskich obyczajów czy elementów systemu politycznego kontynuowanych przez społeczeństwo państwa polsko-litewskiego. Wspomina tu o micie o pochodzeniu Litwinów od Rzymianina Palemona, odnosząc się do niektórych źródeł i opracowań dotyczących tej kwestii (zwłaszcza do pracy Jana Jurkiewicza¹⁹). Pytanie jednak, czy jest to zasadne – problem ten jest szeroki, autor nadmienia bowiem także o mitach rodów szlacheckich, które ściśle wiązały się z kwestią pochodzenia państwa²⁰.

Paszyński przywołuje wpływ J. Długosza na pisarzy renesansowych i kwituje: „I tu dochodzimy do punktu zwrotnego w sporze o pochodzenie Polaków. Zaznajomieni z dziełami antycznymi pisarzy, polscy historycy renesansowi coraz wyraźniej czuli, że o kompromisie w kwestii wandalsko-sarmackiej nie może być mowy. Wybór na korzyść Sarmatów oznaczał tym samym zerwanie z tradycją wieków średnich (genealogia biblijna, mity lechickie). Kompromisowe rozwiązanie Marcina Bielskiego okazało się niewystarczające” (s. 99). Po pierwsze, czytelnik po raz kolejny otrzymał rozstrzygnięcie tytułowego sporu. Po drugie, nie jest prawdą, jakoby mit sarmacki kłócił się z genealogią biblijną czy mitem lechickim, tym bardziej nie zerwano z tymi tradycjami. Rozpoczynanie opisów dziejów kraju od stworzenia świata albo od podziału przez Noego świata między jego synów (a potem kolejnego podziału między

¹⁹ Jan JURKIEWICZ, *Od Palemona do Giedymina. Wczesnonowożytny wyobrażenia o początkach Litwy, cz. 1: W kręgu latopisów litewskich*, Poznań 2012.

²⁰ Szerzej zob. J. ORZEŁ, op.cit., passim, zwłaszcza s. 98–122 (podrozdział *Czas mityczny rodów szlacheckich*).

ich potomków) było niezwykle częste. Podobnie niekwestionowane było uznawanie Lecha za założyciela państwa polskiego przez niemalże cały okres staropolski²¹. Koncepcje te współistniały z koncepcją o sarmackim pochodzeniu, często się uzupełniając.

Pierwszym pisarzem, którego prezentuje w tym rozdziale Paszyński, jest Marcin Kromer i jego „synteza dziejów ojczystych”, czyli *O pochodzeniu i dziejach Polaków*. Paszyński zwrócił uwagę na źródła wiedzy dziejopisa – niestety znów nie za samym źródłem, a za literaturą (s. 100, przyp. 15). Cały akapit poświęca zmiennej popularności kronikarza: początkowemu niedocenieniu dzieła M. Kromera (Paszyński odwołał się m.in. do pracy Joachima Cureusa²²), późniejszej zmianie, która nastąpiła w drugiej połowie XVII w., uznając, że aż do czasów oświecenia owo dzieło odcisnęło piętno „na całej polskiej historiografii” (s. 100). Dalej Paszyński zwrócił uwagę na kilka wydań Kromerowego dzieła (powtarza na jednej stronie tę informację dwa razy). Jest to o tyle istotne, że wydania te różnią się w kwestii pochodzenia Polaków. Paszyński zarzuca, że literatura przedmiotu nie zawsze uwzględnia te zmiany, do czego powróci w dalszej części narracji. W swej analizie Paszyński uznaje (za literaturą przedmiotu), że Kromer podkreślał słowiańskość Polaków, nie godząc się z opiniami niemieckich i czeskich historyków. Emocjonalny stosunek zawarty w zdaniu: „Mieszkański uczony (pamiętajmy, że choć sercem Polak, to ze sporą domieszką krwi niemieckiej) podkreśla dobitnie polską odrębność językową i etniczną” (s. 103) przynosi tu niepoprawną próbę dokonania charakterystyki postaci z okresu wczesnonowożytnego z wykorzystaniem rozumianych współcześnie kategorii narodowości.

Wracając jednak do interesującej nas kwestii, Paszyński zwraca uwagę na krytycyzm M. Kromera, który zaprezentował trzy koncepcje etnogenetyczne: biblijną, wandalską i sarmacką, którą kronikarz wybrał z uwagi na brak wzmianek źródłowych o wandalskiej teorii w dziełach antycznych. Paszyński

²¹ Wątpił w niego Jan Kochanowski (zob. Jan KOCHANOWSKI, *O Czechu i Lechu historia naganiona*, [in:] idem, *Dzieła polskie*, t. 2, opr. Julian KRZYŻANOWSKI, Warszawa 1969, s. 221), potem dopiero Gotfryd Lengnich (zob. Gotfryd LENGNICH, *De Polonorum maioribus*, [in:] idem, *Historia polona a Lecho ad Augusti II mortem*, Lipsiae 1740) i kolejni „oświeceni”, jak Adam Naruszewicz (zob. Adam NARUSZEWICZ, *Historia narodu polskiego przez Adama Naruszewicza*, t. 1, wyd. Jan Nepomucen BOBROWICZ, Lipsk 1836). Pracę J. Kochanowskiego Paszyński zna, bo powołuje się na nią w dalszej części pracy (s. 129–130), choć na starodruk, a nie edycję, i niestety po raz kolejny bez podania konkretnej strony. Podobnie zadziwia niekorzystanie z nowszych wydań źródeł w przypadku chociażby Stanisława Orzechowskiego i jego *Quincunxa* (s. 131, przyp. 195) – Paszyński cytuje przedwojenne wydanie Jana Łosia, mimo że dysponujemy nowszą edycją; por. Stanisław ORZECHOWSKI, *Wybór pism*, opr. Jerzy STARNAWSKI, Wrocław 1972.

²² Autor we wstępie wymienia jego pracę wśród źródeł, z których korzystał (s. 26), jednak znów pojawiają się co do tego poważane wątpliwości, skoro ani razu nie podał konkretnej strony (s. 100, przyp. 17; s. 105, przyp. 31).

podkreśla ewolucję poglądów na koncepcję etnogenetyczną Polaków w kolejnych wydaniach Kromerowego dzieła²³. Za chybiony uważam zarzut postawiony przez Paszyńskiego wobec T. Ulewicza oraz innych badaczy (Barbary Otwinowskiej, Lucyny Szafran-Szadkowskiej czy Henryka Barycza), że w swych pracach powoływali się oni na jedno wydanie kroniki Kromera, bez przeprowadzenia analizy zmian, co autor przytacza z kolei za A. Małeckim, który w przeciwieństwie do wymienionych autorów swoją pracę poświęcił tylko M. Kromerowi²⁴. W kolejnych akapitach Paszyński dokonuje syntezy badań nad ewolucją poglądów Kromera, które przeprowadził A. Małecki.

Paszyński analizuje tezy M. Kromera, bazując na polskojęzycznym wydaniu jego kroniki z 1611 r. Kronikarz zwraca uwagę na pochodzenie Słowian, przytaczając teksty antycznych uczonych, którzy o nich wspominali. Według renesansowego pisarza etymologia pojęcia „Słowianie” związana była z terminami „sława” lub „słowo”. Paszyński komentuje, że „podobnego zdania są współcześni lingwiści” (s. 108, przyp. 56), choć brakuje odwołania do opracowań, w których wyrażona jest taka opinia. Analiza dzieła M. Kromera dokonana przez Paszyńskiego nie budzi zastrzeżeń i obejmuje następujące zagadnienia: krytykę tez J. Długosza i Miechowity o bałkańskiej etnogenezie i kolebce Słowian w Panonii, Dalmacji czy Ilirii, negację wandalskiej (a według M. Kromera – germańskiej) koncepcji i opowiedzenie się za koncepcją sarmacką, zwrócenie uwagi na tradycję biblijną (potomek Noego – Asarmot, czyli Sarmata). Niezwykle ważną konstatacją autora jest to, że od syna Noego – Sema pochodził też naród wybrany, czyli Semici. Niestety Paszyński ponownie wyprzedza narrację, pisząc, że „jego [tj. Kromera – J.O.] przeciwnik, Bielski, wybierze zgodnych ze swą autochtoniczną koncepcją europejskich Jafetydów” (Sarmaci jako potomkowie brata Sema – Jafeta, któremu została przypisana Europa; s. 111). Za H.-J. Bömelburgiem Paszyński podkreśla, że odrzucenie pochodzenia łączącego Polaków z Germanami zwiększyło wiarygodność M. Kromera. Autor stwierdził, że „Kromerowi przypadło ostateczne sformułowanie tezy o sarmackim pochodzeniu Polaków. [...] Jak duża była siła oddziaływania jego dzieła, można się było przekonać już w XVII – prawdziwie «sarmackim» stuleciu” (s. 113).

Okazuje się jednak, że spór o pochodzenie Polaków trwał, bo ma on swoje odzwierciedlenie w dziełach Marcina i jego syna Joachima Bielskich, którzy opowiadali się „za germańsko-sarmacką etnogenezą Polaków” (s. 113). Paszyński zwraca uwagę, że Marcin Bielski w przedmowie do swego dzieła, adresowanego do króla Zygmunta III Wazy, pisał o wspólnym bytowaniu w prze-

²³ Autor trzy razy wspomina o liczbie wydań kroniki Kromera, dwa razy przytaczając wszystkie daty – dwa razy na s. 100 i kolejny raz na s. 107.

²⁴ A. MAŁECKI, „Historyków nie zaniechaj czytać...”

szłości Sarmatów i Gotów. Potwierdzeniem konotacji miała być tytułatura zarówno tego króla, jak i jego synów Jana Kazimierza i Władysława, którzy podkreślali bycie władcą „szwedzkim, gockim i wandalskim” (s. 115). Autor monografii zwrócił uwagę na polityczne (zastanawia się nad propagandowym, co wydaje się oczywiste) stosowanie tej tytułatury, nie rozwijając jednak tego wątku. Paszyński niestety nie zna artykułu H.-J. Bömelburga, w którym rozwinął on koncepcję wandalską/gocką jako konkurencyjną wobec sarmackiej²⁵.

W poprawnej i wyczerpującej analizie dzieła Bielskiego Paszyński słusznie dostrzega głównie geograficzne stosowanie pojęcia Sarmacji, konotacje biblijne (wspomniane pochodzenie Słowian – Polaków od Jafeta). Według kronikarza Wandalowie (bez pewności, czy było to plemię pochodzenia germańskiego czy słowiańskiego) przybyli znanu Donu (Tanais) na ziemię polskie. Paszyński podkreśla, co ważne dla tematyki książki, że Bielski identyfikuje Polaków z Sarmatami, stosując formę „my”. Wreszcie też dochodzi do sedna tego rozdziału, wskazując, że po ukazaniu się kroniki Kromera w 1555 r. Bielski wszedł z nim w polemikę, uznając, że Wandalowie i Goci to ludy sarmackie. Paszyński po raz kolejny czyni zarzut wobec historyków, że „jedynie Tadeusz Ulewicz opracował dość wnikliwie ewolucję poglądów” Bielskiego, a Monika Krajewska uprościła to zagadnienie, bo badając polemikę Bielskich z Kromerem, wzięła pod uwagę tylko ostatnie wydanie dzieła Bielskiego z 1597 r. (s. 117). Zarzut wobec literatury po raz kolejny wydaje się chybiony – skoro T. Ulewicz przeprowadził prawidłową analizę poglądów Bielskiego, to nie ma sensu, by kolejni historycy robili to ponownie. Monika Krajewska zaś zapewne przyjęła ostatnie wydanie kroniki jako tej, która była ostateczną wersją autorską.

Paszyński analizuje zatem kroniki Bielskiego i jego stosunek do źródeł, głównie antycznych. Zwraca też uwagę na wpływ dzieł B. Wapowskiego i M. Kromera na ewolucję poglądów Bielskiego. Wreszcie skupia swoją uwagę na ostatnim, trzecim wydaniu kroniki Bielskiego z 1564 r., uznając też, że wydanie z 1597 r. nie zostało dostatecznie omówione przez T. Ulewicza. Zauważa także, że na polemice kroniki Bielskiego z 1597 r. i Kromera (dzieło z 1568 r.) koncentruje się M. Krajewska. Paszyński jednak analizy tej autorki – tak ważne, wydawałoby się, dla tematyki rozdziału i całej książki – przenosi do przypisu (s. 119, przyp. 119). Dalej Paszyński dokonuje analizy wydania kroniki Bielskiego z 1597 r., referując poglądy uczonego na temat gocko-wandalskiej koncepcji pochodzenia, granic Sarmacji Europejskiej, geograficznych odniesieniach wandalskich i charakteru szlachty, tłumacząc go takim właśnie

²⁵ Hans-Jürgen BÖMELBURG, „...bo przecież nie wzięli się z kamieni albo wyrosli jak grzyby?” Goci i Wandalowie „konkurentami Sarmatów”, [in:] *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, red. Bogusław DYBAŚ, Alois WOLDAN, Anna ZIEMLEWSKA, Warszawa 2014, s. 37–50.

pochodzeniem. Stąd wniosek Paszyńskiego, że Bielski optował za sarmacko-wandalskim rodowodem Polaków.

Zaskakujące jest stwierdzenie, że „[...] już w połowie XVI stulecia, w latach, gdy sarmatyzm nieledwie kielkował, zdawano już sobie sprawę z prawdziwej wspólnoty Słowian. Niekiedy bowiem zdarza się trafić na wzmiankę (na szczęście na ogół w publicystyce, ale nie tylko), świadczącą o tym, że autor święcie jest przekonany, że teza o słowiańskim pochodzeniu ukonstytuowała się dopiero gdzieś w wieku XIX!” (s. 121–123). Po czym w rozległym przypisie cytuje publicystę Rafała Geremka: „Dopiero w XVI stuleciu polska szlachta zaczęła szukać innego pochodzenia, bo chciała uzasadnić swoją pozycję w stosunku do kmieci i mieszczan. I wybrała Sarmatów, bo ci znani byli w historiografii jako świetni jeźdźcy. Od końca XVIII wieku wiadomo już było jednak, że wszyscy jesteśmy Słowianami”²⁶. Paszyński słusznie zauważa uproszczenia w cytacie, aczkolwiek atak ten jest nieuzasadniony. Zarzuca Geremkowi, że „to nie polska szlachta stworzyła tę koncepcję w XVI wieku” (s. 123, przyp. 135). To prawda, że przedstawiciele różnych warstw szlacheckich poszukiwali początków Polaków. Warto jednak zaznaczyć, że chociażby dogłębnie przeanalizowany Bielski pisał wprost o przodkach nie wszystkich Polaków, a tylko szlachty. Drugim zarzutem wobec Geremka jest stwierdzenie, że „dopiero w XVII wieku szlachta zaadaptowała sarmacką tezę na użytek swojej ideologii”. Paszyński jednak niczym nie udowadnia nieadekwatności tej tezy. Trzecim zarzutem autora wobec publicysty jest to, że przekonanie o pochodzeniu od Słowian zrodziło się nie w XIX w., a w późnym średniowieczu i renesansie. Tu należy połowicznie się zgodzić, jednak w dobie odrodzenia niejednokrotnie używano zamiennie stwierdzeń Sarmata i Słowianin, o czym Paszyński sam wspominał. W XIX w. określenie plemienia Słowian miało już poprawną konotację. Poza tym oczywiste jest, że tekst publicystyczny nie będzie zawierał zawyżonych analiz kronik na przestrzeni wieków. Przypis jest oderwany od toku narracji o polemice Kromera i Bielskiego. Być może jednak Paszyński w takich wstawkach dostrzega prostowanie błędów występujących w „powszechnej” świadomości.

Wracając do Bielskiego i jego kroniki, Paszyński zwraca uwagę przede wszystkim na uporządkowanie przez kronikarza dotychczasowego stanu wiedzy. Przytacza także okazałe informacje, które można znaleźć w jego kronice dotyczącej Wenedów („Henetów”). Bielski bazował na licznych antycznych źródłach, szkoda więc, że Paszyński je tylko wymienił, a nie skonfrontował z ustaleniami antycznych uczonych, które zawarł w pierwszym rozdziale

²⁶ Osobną kwestią jest to, że Paszyński podaje zły adres strony internetowej, prawidłowy to: <https://www.newsweek.pl/wiedza/nasi-bracia-wandalowie/yfv1sh5> [dostęp z 22 VII 2019 r.].

monografii. Bielski, jak Kromer, uznawał Wandalów za lud sarmacki. Wenedowie mieli po wojnie trojańskiej rozdzielić się na linie: iliryjską i sarmacką, które następnie połączyły się na ziemiach polskich. Miano tam prowadzić walki z Getami. Jak zauważa Paszyński, Bielski powoływał się w tej kwestii na Jordanesa. W przypisie odsyła do podsumowania swojej książki, gdyż tam zostały omówione fragmenty dzieł starożytnego pisarza (s. 124, przyp. 143). Niestety zainteresowany czytelnik w zakończeniu odnajdzie Jordanesa w jednym zaledwie zdaniu – jako przykład pisarza z VI w., w którego dziełach odnaleźć możemy relację o szczepie Sklawinów i Antów (s. 190). Trudno nazwać to „fragmentami dzieł”, jak szumnie zapowiadał Paszyński.

Autor monografii słusznie zwraca uwagę, że Wandalowie byli głównym ogniwem sporu w dyskusji Bielskiego i Kromera. Bielski uznawał ich za lud sarmacki. Paszyński podkreśla zmiany w poglądach tego kronikarza, które widoczne są w kolejnych wydaniach jego dzieła (i odsyła do piszącego o tym szerzej T. Ulewicza²⁷). Ponadto dostrzega kontynuację poglądów Miechowity. Takie rozważania Paszyńskiego są sednem tytułowej tematyki pracy i szkoda, że autor tak rzadko próbuje doszukiwać się powiązań między dziejopisarzami doby staropolskiej. Dalej stwierdza, że w kwestii wandalskiej Bielski był odważniejszy niż Miechowita, bo podpierał się autorytetem starożytnych, jak i współczesnych. Wandalowie i Sarmaci według Bielskiego połączyli się i mieszała, Kromer zaś, odwołując się do kwestii językowych, rozdzielał te dwa plemiona. Za Pliniuszem i Tacytem (choć tylko do pierwszego znajdujemy odwołanie) Bielski stwierdził, że Goci należeli do Sarmatów, gdyż ubierali się w podobny sposób. Kontynuując analizę kroniki Bielskiego, Paszyński zwraca uwagę na próby udowodnienia słowiańskości Gotów i Wandalów podjęte przez tego kronikarza.

Paszyński dokonuje zaskakującego podsumowania dotychczasowych rozważań w tym rozdziale. Pozwolę sobie przytoczyć cały akapit: „Jak mogliśmy się przekonać, w dziele Marcina Bielskiego splatają się ze sobą wszystkie dotychczasowe koncepcje i hipotezy, które próbuje on zrećnie pogodzić. Występują ponadto wszyscy potencjalni antenaci (Sarmaci, Wenedowie, Wandalowie, Goci). Większości z nich po dziś dzień nie da się w pełni wykluczyć jako przodków Polaków, gdyż pomimo wędrówek ludów zawsze pewna część populacji wenedzkiej, wandalskiej i gockiej musiała pozostać na ziemiach polskich. Ludność ta roztopiła się natomiast w morzu napływającego żywiołu słowiańskiego, który na stepach nadczarnomorskich wchłonął już zapewne część ludności sarmackiej. Paradoksalnie wydaje się więc, że od czasów renesansowego uczonego niewiele ustalono nowych faktów. Ludy «barbarzyńskie» były przecież niepiśmienne, zaś na podstawie archeologii próżno wyro-

²⁷ T. ULEWICZ, op.cit., s. 105.

kować na temat etniczności ludów. Co się tyczy relacji łańskich i greckich, to nasz uczony przebadał je wnikliwie. Do tego stopnia, że współczesna analiza antycznych autorów niewiele więcej wniosła, pomimo innej metodologii badawczej, szerszych horyzontów oraz możliwości porównania tych tekstów z badaniami lingwistycznymi i archeologicznymi (a nawet genetycznymi). Mało tego, nowe narzędzia, metody i możliwości badawcze okazały się swobodną puszką Pandory. Wzrosła tylko liczba pytań, na które w dalszym ciągu brak zadawalających [winno być: zadowolających – J.O.] odpowiedzi. Nigdy bowiem w historii historiografii nie istniała taka wielość koncepcji, hipotez i teorii jak obecnie” (s. 126–127). Czy współcześnie rzeczywiście mamy do czynienia z puszką Pandory w zakresie pochodzenia Polaków? Raczej z ostrożnym, bo krytycznym podchodzeniem do piśmiennictwa i zabytków archeologicznych.

Wracając jednak do narracji rozdziału, Paszyński za H.-J. Bömelburgiem słusznie uznaje, że koncepcja wandalaska stopniowo traciła w czasach Bielskiego na znaczeniu. Autor monografii uznaje, że spór między Kromerem i Bielskim „był decydujący dla dalszych losów polskich badań etnogenetycznych” (s. 128), choć to kronika M. Kromera została doceniona już za życia jej autora. Jego koncepcja jest według Paszyńskiego „niezwykle nowatorska”, ale i niewolna od ideologii – miała mieć charakter antywandaliski z założenia i być wymierzona przeciwko idei Krantza. Autor omawianej tu pracy słusznie zauważa zmiany dokonane przez Kromera w kolejnych edycjach kroniki, w tym deprecjonowanie Rusinów jako spokrewnionych z przodkami Polaków. Takie podsumowanie – choć to znane w literaturze cechy dziejopisarstwa Kromera – jest właśnie kluczem całego sporu, debaty, jaka istniała. Warto więc zadać pytanie, komu w danym momencie służyły konkretne dzieła? Jak na dłoni widać, że kształtowano w ten sposób – dziś powiedzielibyśmy – politykę historyczną. Autor niestety nie stawia takich pytań.

Według W. Paszyńskiego kronika Kromera była dziełem o przełomowym znaczeniu dla analizowanego problemu. Za T. Ulewiczem przytacza daty ukształtowania się sarmackiego mitu narodowego: 1568 – wydanie trzeciej edycji Kromerowej kroniki i 1569 – zawarcie unii lubelskiej, następnie zaś koniec panowania dynastii Jagiellonów oraz początek wzmożonej kolonizacji ziem ruskich. Wciąż za T. Ulewiczem W. Paszyński podaje, że pojęcie „sarmackości” odnosiło się już wówczas do geografii, polityki, szczepu (plemienia), a coraz częściej także do stanu – oczywiście szlacheckiego. Z kolei za H.-J. Bömelburgiem W. Paszyński odnotował popularność dzieł Kromera w kolegiach jezuitów. Kontynuując wywód niemieckiego historyka, nagle podaje, że dzieła Bielskiego i Kromera stworzyły kanon historyczny do czasu rozbiorów Rzeczypospolitej, aczkolwiek żaden z nich jednoznacznie nie odpowiedział na pytanie o praojczyznę Słowian.

W rozdziale tym poszerzono analizę piśmiennictwa o dzieła innych pisarzy. Erazm Gliczner, jak Bielski, „obstawał za wenedzkim pochodzeniem Polaków” (s. 130). Niestety ponownie w przypisie nie podano konkretnej strony źródła, na której informacja ta się znajduje. A przecież koncepcja mówiąca, że Wenetowie byli przodkami Polaków, wpisuje się w tytułową tematykę publikacji. Niestety, autor nie uznał za właściwe rozszerzenie tego wątku, skupiając się na znanych z literatury stwierdzeniach. Kolejnym pisarzem wspomnianym przez Paszyńskiego jest Stanisław Orzechowski. Podkreślał on słowiańską etnogenезę Polaków, ale wątek pochodzenia Słowian od Wandalów nie został przez W. Paszyńskiego rozwinięty. Dodatkowo teza ta nie jest przytoczona za pismami S. Orzechowskiego, a za literaturą przedmiotu²⁸. Więcej tu uwag o biografii pisarza („krynębny duchowny, który sprzeciwiał się celibatowi i sam wbrew niemu nawet pojął żonę”, „gente Ruthenus natione Polonus”, przykład „udanej polonizacji” [s. 131]) aniżeli analizy poglądów pisarza. Następnie Paszyński przechodzi do Jana Kochanowskiego i jego krytycznego spojrzenia na etnogenезę w dziele *O Czechu i Lechu historia naganiona*. Autor zwraca uwagę, że poeta czarnoleski obala w niej tezę o bałkańskim rodowodzie przodków Polaków. Niestety nie rozwija wątku, ba, nawet nie ma tu odwołania do pracy Kochanowskiego, a jedynie do opracowania Lucyny Szafran-Szadkowskiej²⁹. Paszyński zwrócił jednak uwagę na niekonsekwencję J. Kochanowskiego w kwestii pochodzenia Polaków, ponieważ w jego poezji znajduje się wiele wątków nawiązujących do mitu sarmackiego.

Następnie Paszyński przechodzi do literatury politycznej doby bezkrólestwa, zauważając, że w jej kontekście „Sarmaci często dominują nad Polakami!” (s. 132). Niestety autor nie dokonał analizy pism z okresu *interregnum* – przywoływane są one za pracą T. Ulewicza. Następnie bez żadnego powiązania odwołuje się do kroniki Aleksandra Gwagnina, której już sam tytuł wskazuje na przyjęcie sarmackiej koncepcji etnogenезy. Paszyński przywołuje najważniejsze pozycje dotyczące biografii Gwagnina i autorstwa kroniki³⁰. Zwraca też uwagę, że polskie tłumaczenie kroniki, dokonane przez Marcina Paszkowskie-

²⁸ Jan TOMKOWSKI, *Literatura polska*, Warszawa 1993, s. 45.

²⁹ Lucyna SZAFRAN-SZADKOWSKA, *Zagadnienie etnogenезy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX wieku*, Opole 1983, s. 49–51.

³⁰ Już w epoce staropolskiej pojawiały się opinie, że twórcą dzieła był Maciej Strykowski, a A. Gwagnin w dużej mierze wykorzystał przygotowany materiał i wydał go pod swoim nazwiskiem. W autorstwo M. Strykowskiego wierzyli m.in. Klemens Janicjusz, Krzysztof Hartknoch, Kasper Niesiecki, Wawrzyniec Mizler de Kolof i Józef Andrzej Załuski. Szerzej na temat owego sporu zob. Julia RADZISZEWSKA, *Maciej Strykowski. Historyk-poeta z epoki Odrodzenia*, Katowice 1978, s. 71–79; Zbigniew WOJTKOWIAK, *Maciej Strykowski – dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*, Poznań 1990, s. 177–180; Michał KURAN, *Spór o autorstwo Sarmatiae Europae descriptio a działalność translatorska Marcina Paszkowskiego*, *Folia Litteraria Polonica*, t. 14: 2011, nr 2, s. 9–23.

go, było w porównaniu z oryginałem rozbudowane. Kwituje to jednak tylko słowami: „Sam wywód sarmacki jest jednak w zasadniczych zrębach podobny (problematyka ta zasługuje na bliższe zbadanie)” (s. 133, przyp. 204). Wydaje się, że autor stawiający sobie za cel zbadanie problematyki etnogenezy Polaków powinien skupić się właśnie na takich problemach – różnicach, jakie pojawiały się w kolejnych wydaniach, zastanowić się, dlaczego one zaistniały, dlaczego jedna z wersji językowych jest dłuższa. Autor dostrzega to, że Gwagnin był „zwolennikiem poglądów Kromera” (s. 134), niestety jednak gruntowniejszej analizy edycji ponownie brakuje. Paszyński przechodzi do omówienia dzieła Strykowskiego, który podkreślał pochodzenie Polaków od Sarmatów i odrzucał germańskość Wandali (wbrew Kromerowi). Przywołuje słuszne stwierdzenia H.-J. Bömelburga, że Strykowski godził Polaków i Litwinów, odwołujących się do tych samych przodków: „hetyckich Sarmatów” i „sarmackich Wandali”. Tu następuje odejście od głównego wątku książki, by pochylić się nad kwestią mitu o rzymskim pochodzeniu Litwinów, problemem Rusi i Prus. Wywody te są relacjonowane za pracą H.-J. Bömelburga.

Ostatnim z szesnastowiecznych pisarzy, o których wspomina w tym rozdziale Paszyński, jest Stanisław Sarnicki, mimo że uznaje jego dzieła za „pseudohistoryczne” (coż to znaczy w przypadku XVI stulecia?). Według autora monografii prace Sarnickiego „świadczą o całkowitym przyswojeniu koncepcji sarmackiej” (s. 138), szkoda tylko, że jego poglądy są ponownie relacjonowane za opracowaniami, a nie źródłami. Kolejne stwierdzenia Paszyńskiego zadziwiają, ponieważ autor ocenia źródła z XVI w. z perspektywy obecnego stulecia: „Z dzisiejszej perspektywy należałoby uznać dzieła Gwagnina i Strykowskiego za niewątpliwie wstecznicstwo względem Kromera czy bliskiego mu duchem Bielskiego. Ten regres obecny w historiograficznej myśli uwidacznia się jednak w pełni dopiero u Sarnickiego. Obecne opracowania oskarżają Sarnickiego o szczyt naiwności i megalomanii oraz żenujące kompilatorstwo” (s. 138–139). Następnie powtarza za T. Ulewiczem analizę opinii Sarnickiego na temat Sarmatów, uznając, że są pełne sprzeczności. Szkoda, że to, co winno stanowić główny wątek monografii, jest kwitowane krótkim przywołaniem znanych z literatury twierdzeń. Przywołana opinia H.-J. Bömelburga mówiąca o tym, że dzieła Sarnickiego wpłynęły na kolejnych pisarzy, pozwoliła Paszyńskiemu na postawienie tezy, że pisarstwo Sarnickiego było początkiem okresu „nierzadko zupełnie fantastycznych spekulacji barokowych autorów” (s. 140), jak Krzysztof Warszawicki czy Paweł Piasecki. Co równie istotne, a ponownie przywołane za niemieckim uczonym, to fakt, że od ok. 1590 r. mit o sarmackim pochodzeniu ugruntował się jako koncepcja etnogenezy tylko szlachty.

Rekapitulując ten rozdział, Paszyński omawia, jak doszło do tego, że kolejni pisarze odeszli od germańskiej, czyli wandalskiej koncepcji. Zwraca ponadto uwagę na groźbę „wynarodowienia” przez Polaków ziem ruskich i ponownie

wraca do odrębnego mitu rzymskiego Litwinów. Stwierdza, że „[b]yła to w jakiejś mierze próba leczenia kompleksów postpogańskiego narodu, od stuleci pozostającego w cieniu sąsiadów z południowego zachodu” (s. 142). Patrzenie z góry na Wielkie Księstwo Litewskie zdarzało się w XVI w.³¹, szkoda jednak, że w monografii chcącej w mniemaniu autora być uznawaną za naukową znajdują się tego typu stwierdzenia. Czym zatem w mniemaniu W. Paszyńskiego był sarmacki mit pochodzenia? Czy społeczeństwo staropolskie nie pozostawało w cieniu sąsiadów z Europy Zachodniej? Według autora poszukiwanie antycznego rodowodu przez Polaków świadczyło o ich patriotyzmie (s. 142). Zwraca on uwagę na małą liczbę wzmianek o Wandalach i Sarmatach u antycznych pisarzy, stąd łatwo było o dopisanie rodowodu. Uznaje także, że Polacy wybrali na swych przodków Sarmatów, bo cieszyli się oni opinią dzielnych wojowników, którzy przyczynił się do upadku Rzymu.

Ostatnie stwierdzenie prowadzi do kolejnego rozdziału – *Zwycięstwo koncepcji sarmackiej* (s. 145–167), choć chyba lepszym sformułowaniem byłoby jej „ugruntowanie”. Paszyński uznaje, że po analizie dzieł historiograficznych przyszedł czas na postawienie pytań, czy „teza sarmacka musiała zwyciężyć? Była formą zamierzonej propagandy czy wyrażała faktyczne przekonania? Jak bardzo do jej rozpropagowania przyczyniła się sytuacja polityczna i związana z nią oficjalna propaganda dworska czy podziały stanowe?” (s. 145). Najpierw jednak autor stawia sobie za cel „wymienić uprzedzenia i błędne konkluzje” na temat sarmackiej etnogenezy, które zakorzeniły się w literaturze przedmiotu. Pierwszym z nich jest twierdzenie, jakoby teza o sarmackim pochodzeniu była stworzona przez szlachtę dla szlachty. Paszyński podkreśla różne pochodzenie renesansowych uczonych (Miechowita, Kromer, Bielski), aczkolwiek nie zwraca uwagi na to, co zapowiedział już w końcowej części ostatniego rozdziału. To prawda, że teza w dziełach historiograficznych została opisana przez pisarzy pochodzących z różnych warstw społecznych, ale w kolejnych dziesięcioleciach to szlachta ją przyjęła (tylko dla siebie) i rozpowszechniała. Drugim błędem ma być stwierdzenie, że teza ta nie powstała w okresie renesansu, a średniowiecza. Trzecim – że koncepcja o sarmackim pochodzeniu Polaków została w XIX w. wyparta przez tezę o słowiańskim rodowodzie. Czwartym, że „wbrew powszechnie panującym opiniom” to nie Miechowita, a Jan Długosz jako pierwszy Polak użył określeń „Sarmacja” i „Sarmaci” w kontekście ziem polskich i jej mieszkańców. Dalej autor zwraca uwagę, że sarmatyzm (w znaczeniu ideologii) zaczął się rozwijać w ostatniej ćwierci XVI w. Warto jego

³¹ Najlepszym przykładem jest polemika między Stanisławem Orzechowskim a Augustynem Rotundusem Mieleskim. Zarówno źródła, jak i ich omówienie zob. w: *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata o Rzeczypospolitej*, wstęp i opr. Krzysztof KOEHLER, Kraków 2009.

zdaniem podkreślić, że polska szlachta w porównaniu z elitami innych państw europejskich nie była odosobniona w swej megalomanii. Szkoda, że nie powołuje się na żadne badania w tym zakresie. Paszyński uznaje też, że „powszechne” są stwierdzenia o krytyce tezy o sarmackim pochodzeniu w czasach stanisławowskich. Na koniec kwituje, że krytyka sarmatyzmu, jako uosobienie najgorszych cech kultury szlacheckiej, trwa od połowy XVIII w., a „Takie przeświadczenie sprawiło w końcu, że teza ta stała się obiektem ostracyzmu i po dziś dzień jest deprecjonowana” (s. 148). Niestety wszystkie te stwierdzenia, mające według Paszyńskiego występować w literaturze przedmiotu i „powszechnej świadomości”, nie zostały poparte żadnymi przykładami.

Za T. Ulewiczem Paszyński tłumaczy zwycięstwo ideologii sarmackiej głównie oparciem się jej na dwóch filarach: podbudowie teoretycznej, czyli micie o pochodzeniu, oraz realiach społeczno-politycznych Rzeczypospolitej. Zapowiada, że to ma być treścią tego rozdziału. Paszyński zamierza skupić się na trzech grupach powodów zwycięstwa koncepcji sarmackiej: geopolitycznych, socjoekonomicznych i kulturowych. Pierwsza z tych grup wiązała się z potwierdzeniem pozycji Rzeczypospolitej w tej części Europy i potrzebą posiadania odpowiedniego pochodzenia, podobnie jak to było w przypadku innych narodów³². Osobną kwestią była legitymizacja dążeń ostatnich Jagiellonów oraz kolejnych władców elekcyjnych do zajęcia ziem na wschodzie – jako chęci zjednoczenia Sarmacji Europejskiej. Tutaj Paszyński cytuje Pawła Palczowskiego nawołującego do wyprawy na Moskwę, aczkolwiek nie podał

³² Ponownie pojawia się teza o rzymskim pochodzeniu Litwinów. Za Elżbietą Kulicką autor monografii stwierdził, że początkowo Litwa chciała podkreślić swą odrębność, a dopiero w późniejszym czasie litewska magnateria uznała ten mit jako elitarny, podczas gdy średnia i drobna szlachta litewska „wybierała” mit sarmacki, ale nie uważała się za Polaków-Sarmatów (jak twierdzi Paszyński). Problem ten był podejmowany przez wielu badaczy; zob. m.in. Jan JAKUBOWSKI, *Studia nad stosunkami narodościowymi na Litwie przed Unią Lubelską* (Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział II Nauk antropologicznych, społecznych, historyi i filozofii, nr 7), Warszawa 1912; Maria ZACHARA-WAWRZYŃCZYK, *Geneza legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego, nr 3: 1963, nr 3, s. 5–35; Elżbieta KULICKA, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów i jej stosunek do mitu sarmackiego*, *Przegląd Historyczny*, t. 71: 1980, nr 1, s. 1–21; Jerzy SUCHOCKI, *Geneza litewskiej legendy etnogenetycznej. Aspekty polityczne i narodowe*, *Zapiski Historyczne*, t. 52: 1987, z. 1, s. 27–67; Mečislovas JUČAS, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, *Przegląd Wschodni*, t. 4: 1997, nr 2, s. 289–297; Jan JURKIEWICZ, *Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów w świetle historiografii. Czas powstania i tendencje polityczne*, [in:] *Europa Środkowo-Wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Profesora Wojciecha Peltza*, red. Jarosław DUDEK, Daria JANISZEWSKA, Urszula ŚWIDERSKA-WŁODARCZYK, Zielona Góra 2005, s. 335–343; idem, *Od Palemona do Giedymina*, *passim*; Ewa SEMENOWICZ, *Wokół genealogii Litwinów. U źródeł mitu i sporu historyczno-kulturowego*, *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 46: 2011, s. 13–41.

źródła cytatu (s. 149–150)³³. Jak słusznie wskazuje Paszyński, pojęcie w sensie geograficznym, odnoszące się do nieprecyzyjnych granic, dawało szerokie pole manewru władcom Rzeczypospolitej. Sarmacja coraz częściej pojawiała się w tytulaturze królów polskich. Autor zwraca uwagę na sarmackość Prus i Inflant, zwłaszcza w dobie panowania Zygmunta III Wazy. Szkoda jednak, że nie odwołuje się w tym zakresie do podejmującej to zagadnienie Karin Friedrich³⁴. Paszyński stawia tezę, że w okresie rządów dynastii Piastów ziemie polskie zamieszkiwali Wandalowie i dlatego byli popularni w dziejopisarstwie średniowiecznym, w okresie nowożytnym – gdy granice państwa przesuwaly się na wschód – konieczne było „przewartościowanie” poglądów, co wiązało się także z brakiem jednolitego etnicznie społeczeństwa, stąd popularność koncepcji o sarmackim pochodzeniu.

Następnie W. Paszyński przechodzi do kwestii społeczno-gospodarczych, zwracając uwagę na: zmianę punktu ciężkości państwa – malejące znaczenie Małopolski i Wielkopolski na rzecz centrum kraju (Warszawa) oraz ziem litewskich i ruskich; rodzenie się tożsamości szlacheckiej i jej rozwój w wieku XVII; poczucie wyższości szlachty w stosunku do reszty społeczeństwa. W nawiązaniu do tego ostatniego W. Paszyński przywołał nośną, choć błędną opinię Arkadiusza Pacholskiego porównującego egzystencję chłopów staropolskich do niewolnictwa amerykańskiego z XIX w. (s. 153–154)³⁵. Dalej Paszyński zwraca uwagę na opieranie się coraz słabszej monarchii na szlachcie, brak silnego mieszczaństwa, polonizację szlachty ruskiej i litewskiej, „charakter” szlachty i „umiłowanie wschodniego przepychu”. Wszystko to według autora doprowadziło do megalomanii szlacheckiej, idei przedmurza chrześcijaństwa i obrony tzw. złotej wolności. Paszyński podkreśla znaczenie magnaterii, która dążyła do ugruntowania koncepcji o sarmackim rodowodzie. Jako przykład uznaje wprost proporcjonalną popularność dzieła Kromera do wzrostu znaczenia magnaterii (s. 158). Niestety brakuje dowodów na poparcie jego tezy. Dalej stwierdza, że pisarze niezgadający się z tezą o sarmackim pochodzeniu od XVII w. narażeni byli na ostracyzm. Jest to kolejna teza niepoparta żadnymi odwołaniami.

Ostatnią część tego rozdziału stanowią kwestie kulturowe. Autor skupia się na coraz częstszych podróżach zagranicznych społeczeństwa staropolskiego,

³³ Paweł PALCZOWSKI, *Kolęda moskiewska*, opr. Grzegorz FRANZAK, Warszawa 2010. Ciekawą interpretację problemu przynosi artykuł Krzysztofa SZTAFY, *Retoryka kolonializmu w Kolędzie moskiewskiej Pawła Palczowskiego*, *Barbarzyńca*, nr 1: 2019, s. 67–80.

³⁴ Karin FRIEDRICH, *Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569–1772)*, tł. Grażyna WALUGA, Poznań 2005.

³⁵ Arkadiusz PACHOLSKI, *Chata wuja Chama*, *Gazeta Wyborcza. Magazyn Świąteczny*, 14 VI 2013, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,14100485,Chata_wuja_chama.html [dostęp z 10 VI 2019 r.].

dzięki czemu poszerzano znajomość zachodniej historiografii. Popularność języka łacińskiego i kultury antycznej, zwłaszcza republikańskich ideałów rzymskich, podparcie autorytetem Pisma Świętego i antycznych pisarzy sprawiło, że sarmatyzm trafił na podatny grunt. Paszyński kończy ten rozdział stwierdzeniem, że dzięki sarmackiej etnogenezie dokonała się konsolidacja szlachty Rzeczypospolitej, a ideologia sarmacka „przetrwa pierwszą Rzeczpospolitą, stając się jednym z fundamentalnych składników polskiej świadomości narodowej” (s. 167).

Ostatni rozdział monografii zatytułowany został *W stronę dogmatu – bezkrytyczne kontynuacje barokowe i propaganda oświeceniowa* (s. 169–183). Paszyński uznaje, że w okresie baroku następowała konsolidacja ideologii sarmackiej, co w historiografii oznaczało bezkrytyczne powtarzanie tez z piśmiennictwa renesansowego. Najlepszym tego przykładem jest według niego dzieło Wojciecha Dębołęckiego, zawierające irracjonalne opinie o pochodzeniu Polaków i języka polskiego z czasów biblijnych. Krótka analiza tego dzieła³⁶ jest w dużej mierze relacjonowana za pracą H.-J. Bömelburga.

Następnie Paszyński przechodzi do czasów saskich, analizując przede wszystkim *Nowe Ateny* Benedykta Chmielowskiego. Autor monografii wspomina o rzekomej czarnej legendzie Chmielowskiego, który był uznawany za obskuranta, a jego dzieło za „symbol ciemnoty i zacofania” (s. 174). Mimo że Paszyński poświęcił Chmielowskiemu swoją pracę magisterską i kilka artykułów³⁷, nie skorzystał z prac autorów, którzy docenili znaczenie *Nowych Aten*³⁸. Paszyński cytuje fragmenty encyklopedii B. Chmielowskiego odnoszące się do etnogenezy Polaków, zwraca jednak uwagę na to, że są one krótkie i traktują synonimicznie wyrażenia Polak, Sarmata i Lechita.

Dalej (s. 175) następuje wyliczenie pisarzy, którzy popierali tezę o sarmackim rodowodzie Polaków (kolejność niestety niechronologiczna, a i rodzaj

³⁶ Paszyński powołuje się na starodruk, a nie korzysta z edycji opublikowanej w: Wojciech DĘBOŁĘCKI (vel DEMBOŁĘCKI), *O tym, że najdawniejsze w Europie jest królestwo polskie, a język słowiański pierwotnym językiem świata*, [in:] *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 1, wybór, opr. i wstęp Zbigniew OGONOWSKI (700 lat myśli polskiej), Warszawa 1979, s. 145–164.

³⁷ Wojciech PASZYŃSKI, Wątki sarmackie w „Nowych Atenach” Benedykta Chmielowskiego (praca magisterska napisana na Uniwersytecie Jagiellońskim), Kraków 2011; idem, *Czarna legenda „Nowych Aten” Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, t. 141: 2014, z. 1, s. 37–59, DOI: 10.4467/20844069PH.14.003.2197; idem, *Ksiądz Benedykt Chmielowski – życie i dzieło Diogeneza firlejowskiego*, *Nasza Przeszołość*, t. 124: 2015, nr 2, s. 105–136; idem, *Polska jako „Antemurale” i „Ojczyzna świętych”. Motyw przedmurza w „Nowych Atenach” księdza Chmielowskiego*, *Nasza Przeszołość*, t. 127: 2017, nr 11, s. 185–199.

³⁸ Przykładowo Stanisław ROSZAK, *Koniec świata sarmackich erudyków*, Toruń 2012, s. 133–134.

tworzonych przez nich dzieł różny). Pierwszą grupę tworzą – jak nazwał ich autor – „entuzjastyczni piewcy”: Augustyn Kołodzki (zm. 1720), Szymon Majchrowicz (1727–1798), Piotr Pruszc (1605–1668), Florian Jaroszewicz (ok. 1694–1771), Stanisław Kleczewski (zm. 1799). Druga grupa obejmuje „bardziej ostrożnych dziejopisów”: Władysław Łubieński (1703–1767), Jan Bielski (1714–1768) i Wacław Rzewuski (1706–1779). Trzecia grupa, o ile można ją tak nazwać, składa się – ponownie stosując neologizm autora – z „saurosceptyków” (czyli osób sceptycznie odnoszących się do tezy o sarmackim rodowodzie Polaków), lecz wymieniony został tu tylko Gotfryd Lengnich (1689–1774).

W rozdziale tym Paszyński omówił również dorobek Joachima Pastoriusa, niestety ponownie nie odwołując się do źródła³⁹, a analizę przywołując za nieocenionym H.-J. Bömelburgiem. Z uwagi na tematykę monografii wydaje się ona konieczna, ponieważ – jak stwierdza sam Paszyński – Pastorius „uwypuklał wspólną sarmacko-gocko-wandalską prahistorię” (s. 178), tworząc w czasach panowania dynastii Wazów. Czytelnik otrzymuje tylko informację o tym, że recepcja Pastoriusa była marginalna, a pokojowo nastawione społeczeństwo sarmackie nie chciało odwoływać się do nastawionych na zdobywanie łupów Wandalów i Gotów. Główny cel pracy, czyli badanie sporu o pochodzeniu Polaków, powinien skłonić Paszyńskiego do o wiele bardziej rozbudowanej analizy dzieła Pastoriusa, zwłaszcza że taką przeprowadził właśnie H.-J. Bömelburg⁴⁰.

Czasy stanisławowskie, mimo szumnych zapowiedzi autora o chęci dokonania rewizji utrwalonych w literaturze stereotypów, zostały przedstawione jako fala krytyki sarmatyzmu rozumianego jako zacofanie, warcholstwo, pieśniactwo czy megalomania (tu przykładem sztuka Franciszka Zabłockiego). Niestety więcej informacji o czasach stanisławowskich nie znajdziemy, bo Paszyński odsyła czytelnika do syntezy Kazimierza Bartkiewicza (s. 179)⁴¹! W recenzowanej monografii nie ma nawet słowa chociażby o zmianach w postrzeganiu sarmatyzmu, jakie zaszły w kolejnych latach czy o ukuciu pojęcia „Sarmata oświecony”⁴². Kolejnym problemem poruszonym przez Paszyńskiego jest piśmiennictwo Adama Naruszewicza, w którym – jak uznał – należy się

³⁹ Joachim PASTORIUS, *Florus polonicus seu polonicae epitome nova*, Lejda 1641 (kolejne wydania: Gdańsk i Frankfurt 1679). Fragmenty tego dzieła zostały przetłumaczone w: idem, *Florus polski, czyli nowy zarys historii Polski*, [in:] *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, cz. 1, wybór, opr. i wstęp Zbigniew OGONOWSKI (700 lat myśli polskiej), Warszawa 1979, s. 181–189.

⁴⁰ H.-J. BÖMELBURG, op.cit., s. 340–347.

⁴¹ Kazimierz BARTKIEWICZ, *Obraz dziejów ojczyznych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979.

⁴² Tylko jako przykład zob. Krystyna STASIEWICZ, *Potępienie czy gloryfikacja? Ignacego Krasickiego stosunek do sarmatyzmu*, Komunikaty Warmińsko-Mazurskie, 1996, nr 2, s. 305–313, tam dalsza literatura.

doszukiwać dążenia do kompromisu i połączenia dwóch tradycji: sarmackiej i gockiej. Ostatnim analizowanym pisarzem jest Hugo Kołłątaj.

Rozdział podsumowujący został zatytułowany *Między negacją a swobodnym odwołaniem* (s. 185–205). Pierwsze zdanie zakończenia zaskakuje: „Spór uczonych o pochodzenie Polaków wciąż trwa” (s. 185). Paszyński rozpoczyna swoją narrację od czasów zaborów, gdy odchodzono od tezy o sarmackim pochodzeniu. *Passus* ten zawiera wiele górnolotnych słów, jak np. „unicestwienie Rzeczypospolitej”, „moralne bankructwo dawnych wartości” (w tym tzw. złotej wolności i tradycji rycerskiej). Jak zauważa Paszyński, w czasach braku państwa polskiego teoria sarmacka była popularna, choć nie brakowało sceptycznych czy krytycznych myśli. Autor dokonuje przeglądu osób wypowiadających się na temat etnogenezy Słowian: Edmund Chojecki (1822–1899), Jerzy Samuel Bandtkie (1768–1835), Józef Szujski (1835–1883), jednak zarówno dobór postaci, jak i pobieżność przedstawionych poglądów skłania nawet autora do konkluzji, że problem ten zasługuje na osobne badania (s. 189). Paszyński doszukuje się przejawów długofalowego słabnięcia nurtu sarmackiego: od upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przez spadek popularności teorii sarmackiej w XIX w., aż do zmięczenia kultury szlacheckiej, który związany był z reformą rolną w 1944 r. (s. 189). Trudno bez wnikliwszych badań stawiać takie tezy i łączyć ze sobą tak różne zjawiska.

Dalej autor przechodzi do dwudziestowiecznych koncepcji na temat pochodzenia Polaków. Wpierw powracamy do antycznych źródeł, poprzez które czytelnik ma poznać prawdziwe pochodzenie Słowian. Otrzymujemy zatem analizę piśmiennictwa Herodota, Prokopiusza z Cezarei czy pisarzy średniowiecznych. Autor zwraca uwagę na badania językoznawców czy archeologów, nie tylko współczesnych, lecz także z okresu międzywojennego (s. 193–194). Wreszcie zaś Paszyński przechodzi do prób badania pochodzenia Słowian przez genetyków (s. 196–200).

Autor zwraca również uwagę, że trzeba dokonać oddzielenia „czysto naukowej” funkcji teorii o sarmackim pochodzeniu od funkcji ideologicznej. Jednak nie jest to tak łatwy podział na XVI w. i stulecia późniejsze, jak by tego chciał Paszyński (s. 200). Autor po raz kolejny powtarza, że twórcą sarmackiej koncepcji był Długosz, a nie Miechowita, popularyzatorami zaś Kromer (uznany nawet, co wydaje się przesadą, za „ojca sarmatyzmu”; s. 203) i Bielski. Srebrny wiek to według Paszyńskiego hegemonia sarmatyzmu, gdy był on wykorzystywany głównie jako argument polityczny związany z ekspansją na Wschód i polonizacją regionów wschodnich Rzeczypospolitej. Nie do zaakceptowania jest stwierdzenie: „Sama megalomania szlachecka stanowiła natomiast zwyrodnienie pierwotnej pięknej idei pojednania, zjednoczenia Słowian (Sarmatów), czynu zbrojnego w myśl wojny sprawiedliwej (odbicie i repatriacja «utraconej» przed wiekami ziemi)” (s. 203). Paszyński przypomina,

że w czasach stanisławowskich teza o sarmackim pochodzeniu również nie została obalona, ale dostrzegano tylko jej wady, co – jak wspomniałam – nie było prawdą. Dziewiętnastowieczną teorię tym razem o wenedzkim pochodzeniu Polaków uznał za kontynuację renesansowych dociekań. Autor wspomina też o współczesnych apologetach sarmackiej teorii oraz o popularnej w ostatnich latach koncepcji Wielkiej Lechii⁴³ (s. 204, przyp. 51).

W ostatnim akapicie zakończenia Paszyński uznał, że problem sarmatyzmu jest złożony, ale koncepcja ta zwyciężyła, bo „znalazła się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie” (s. 205). Autor skupił się na rozwoju „sarmackiej mitologii narodowej”, która według niego istnieje w polskiej świadomości także dziś, choć znów nie mamy poparcia tej tezy żadnymi przykładami. Dodaje wreszcie całkowicie nieprawdziwe stwierdzenie: „Niewielu badaczy ma obecnie odwagę wziąć na warsztat te staropolskie «fantastyczne bajania» głoszone jakoby li tylko przez ogarniętą megalomanią szlachtę” (s. 205). Z pewnością zdanie to ma uzmysłowić czytelnikowi znaczenie monografii Paszyńskiego.

Zbyt wiele miejsca zajmują następujące po zakończeniu aneksy (s. 207–230), w dużej mierze będące tylko zrelacjonowaniem tez z kolejnych rozdziałów monografii. Na dodatek Paszyński tworzy w nich własne neologizmy. W pierwszym aneksie wymienia przyczyny „genezy zwycięstwa sarmatyzmu”. Drugi zawiera „perodyzację sarmackiego nurtu”, wyróżniając m.in. „okres protosarmacki (do lat siedemdziesiątych XVI wieku)”, „okres wczesnosarmacki (do lat trzydziestych XVII wieku)”, „sarmatyzm klasyczny (dojrzały; do schyłku XVII wieku)” i „okres późnosarmacki (XVIII–XIX wiek)”, w którym autor wymienił: „pacyfizm saski”, „mesjanizm «sarmacki»” (doby romantyzmu), „idealizm” i „czarną legendę”, w ramach której znalazły się: „obarczenie winą «Sarmatów» za rozkład i upadek państwa, brzemień komunizmu, pokutujące stereotypy” (s. 207–208). Trzeci aneks to „Linie rozwoju”, czyli różne odmiany sarmatyzmu: polski, litewski (który według autora istniał obok mitu o rzymskim pochodzeniu Litwinów, co jest nadużyciem, bo nie było osobnego mitu sarmackiego dotyczącego Litwinów!), czeski, węgierski i... moskiewski, choć – jak zaznacza autor – „niezrealizowany” (s. 208–209). Czwarty aneks to „Klasycy sarmatyzmu” – najpierw to niemalże wszyscy wspomniani dziejopisarze (od Długosza do... Dymanetowskiego, którzy zostali nawet określani – w przypisie – jako „badacze”), a następnie lista historyków współczesnych oraz najważniejszych monografii naukowych dotyczących tematyki sarmackiej. Znajdują się na niej prace, które autor wymienił bodajże tylko we wstępie swej

⁴³ Szerzej zob. Artur WÓJCİK, *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, Oświęcim 2019.

monografii⁴⁴. Piąty aneks to „Współczesne argumenty na poparcie sarmackiej koncepcji”, wśród których obok zagadnień archeologicznych znajdziemy np. podobieństwo herbów i tamg, ale też ogólnikowo: życie religijne, tradycje kawaleryjskie, elementy matriarchatu czy... fikcję równości sarmackiej obok czynników genetycznych (s. 210–212). Szósty aneks to „Sarmackie korzenie polskich herbów”, w którym Paszyński przedstawia przede wszystkim poglądy Tadeusza Sulimierskiego, ale też badania DNA. Siódmy aneks to „Sarmaci – rys historyczny”, w którym krótko opisuje plemię antyczne. Kolejny aneks to „Wandalowie na ziemiach polskich” i m.in. opis kultury przeworskiej czy czerniachowskiej. Dziewiąty aneks to „Wandal z Panonii. Rodowód Polaków u Kadłubka i Mierzwy” (liczący 11 wersów). Kolejny jest również krótki – dotyczy genealogii biblijnej Asarmota, czyli Sarmaty. Jedenasty dodatek to przywołanie legendy o Lechu, Czechu i Rusie jako protoplastach Słowian. Dwunasty to powtórzenie tez z zakończenia – o współczesnych koncepcjach sarmackiego pochodzenia. Ostatni, najbardziej rozbudowany, a zarazem najbardziej przydatny aneks to tabelaryczne zestawienie „Ewolucji poglądów na temat etnogenezy Słowian od antyku do XXI wieku” (s. 219–230), zawierający chronologiczny wykaz autorów i plemion, które wystąpiły na kartach ich dzieł.

Konieczne jest krótkie omówienie bibliografii, w której zaskakuje podział na: „źródła” (choć bez podziału na źródła rękopiśmienne, nieliczne zresztą, starodruki i wydawnictwa źródłowe), „monografie” (wśród których znajdują się jednak także artykuły⁴⁵) oraz „inne opracowania”. W przypadku zapisu artykułów opublikowanych w czasopiśmie, nie zawsze pojawiają się skróty oznaczające tom, rocznik, numer lub zeszyt. W „innych opracowaniach” znajdziemy nawet wydawnictwa źródłowe, jak publikacje z serii „700 lat myśli polskiej”. Bibliografia jest pokaźna, aczkolwiek brakuje niektórych pozycji, np. wśród licznie przywołanych prac K. Friedrich nie ma polskiej wersji jej monografii na temat Prus⁴⁶, a w przypadku H.-J. Bömelburga artykułu o wandalско-gockich korzeniach Polaków⁴⁷, który z pewnością jest podstawowy

⁴⁴ Przykładem: *Sarmatismus versus Orientalismus in Mitteleuropa / Sarmatyzm versus orientalizm w Europie Środkowej*, red. Magdalena DŁUGOSZ, Piotr O. SCHOLZ, we współpracy z Martinem FABEREM, Berlin 2013.

⁴⁵ Tylko przykładowo: Stanisław CYNARSKI, *Kilka uwag w sprawie sarmatyzmu w Polsce w początkach XVII w.*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne, t. 140: 1966, z. 17, s. 117–132; Aleksander MAŁECKI, *Mity etnogenetyczne w świadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w.*, Sensus Historiae, t. 3: 2011, nr 2, s. 35–53; Tadeusz ULEWICZ, *Okolo genealogii sarmatyzmu*, Pamiętnik Słowiański, 1949, nr 1, s. 100–114.

⁴⁶ Zob. przyp. 37.

⁴⁷ Zob. przyp. 27.

dla omawianej tematyki. Bibliografię zamyka netografia, czyli spis publikacji dostępnych w Internecie, ale zawiera ona tylko adresy internetowe. Istny galimatias – to najlepsze słowo charakteryzujące netografię, gdyż zawiera ona i artykuły, i starodruki zdeponowane w bibliotekach cyfrowych. Paszyński korzystał m.in. z Pasażu Wiedzy Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, jednak zarówno w przypisie (s. 175, przyp. 36), jak i w bibliografii (s. 254) zawarł tylko adres internetowy, brakuje zaś danych osoby, która napisała np. artykuł o Wacławie Rzewuskim⁴⁸.

Po bibliografii następują: angielskie streszczenie, spis ilustracji, indeksy: osobowy, geograficzny oraz ludów i grup etnicznych. Niestety to, co niekoniecznie mogło być zauważone w trakcie lektury, a co doskonale widać, przeglądając indeks, to chęć popisania się mnogością pozycji w bibliografii, przy jednoczesnym braku odwołań do nich w tekście zasadniczym. Przykładem niech znów będzie K. Friedrich – w bibliografii znajduje się siedem jej prac, ale nie zostały one wykorzystane w tekście, pojawiają się tylko we wstępie (s. 19–20, przyp. 23). Podobnie jest z publikacją pod redakcją Magdaleny Długosz i Piotra Scholza, *Sarmatismus versus Orientalismus in Mitteleuropa*, która pojawia się we wstępie i w aneksie, ale w indeksie M. Długosz jest odnotowana tylko ze wstępu, P. Scholtz już z obu miejsc. W indeksie konsekwentnie w nieprawidłowy sposób zapisano „król Polski” przy monarchach polskich. Zaskakujące jest hasło „Polski Liwiusz” odsyłające do Marcina Kromera (s. 270).

Jednym z najpoważniejszych zarzutów wobec W. Paszyńskiego jest to, że cytując starodruki zdeponowane dziś w bibliotekach cyfrowych, podaje on w przypisie link do biblioteki cyfrowej, nie zapisując autora, tytułu pracy, miejsca i roku wydania. Dodatkowo klasyfikuje je jako źródła internetowe. Ponadto autor stworzył wiele przypisów, które nie mają żadnej wartości, np. w zdaniu: „Przejdźmy zatem do poglądów samego Marcina Bielskiego, który poświęcił tym zagadnieniom sporo miejsca” (s. 115) przypis po nazwisku kronikarza odnosi nas do przywołanej już we wstępie pracy Ignacego Chrzanowskiego o tym historyku, nie podając przy tym żadnej strony. Niestety takich niewiele wnoszących przypisów jest w tej pracy o wiele więcej. Część przypisów nie zawiera numeru strony, gdy jest to konieczne. Oprócz tych już wspomnianych warto przytoczyć jeszcze jeden. Gdy Paszyński pisze o nie zawsze dużym wpływie Ptolemeusza na renesansowe poglądy, podaje przykład włoskiego humanisty Giulia Pomponia Leto. Odwołuje się do pracy T. Ulewicza (choć to nie s. 45–46, jak podaje Paszyński, a 44–45) i do monografii Henryka Barycza *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440–1600)*, bo to w niej znaj-

⁴⁸ Wojciech KALWAT, *Wacław Rzewuski (1706–1779) – piewca czasów saskich*, Pasaż Wiedzy Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, http://www.wilanow-palac.pl/waclaw_rzewuski_1706_1779_piewca_czasow_saskich.html [dostęp z 11 VII 2019 r.].

duje się omówienie dzieła Leto. Ulewicz podaje konkretne strony pracy H. Barycza (s. 56–58), Paszyński już nie (s. 79, przyp. 3). W takim przypadku zawsze istnieje podejrzenie, że autor nie sięgnął do pracy Barycza i cytuje ją za kimś (w tym przypadku za Ulewiczem).

Uważam za niewłaściwe nieprzywoływanie pełnego adresu bibliograficznego w nowym rozdziale, ponieważ czasem trzeba wracać nie do poprzedniego rozdziału, ale np. do wstępu, by dowiedzieć się, do której pracy W. Paszyński się odwołuje. Podobnie źle wygląda rozpoczynanie przypisów w nowym rozdziale od „Ibidem” (s. 79). Co ciekawe, w odpowiedzi na recenzję monografii napisaną przez Michała Norberta Faszczę W. Paszyński uznał, że stosowany przez niego system przypisów „został [...] dostosowany do standardów występujących w Wydawnictwie Księgarnia Akademicka”, co chyba należy pozostawić bez komentarza⁴⁹.

W wielu miejscach monografii język pracy jest publicystyczny, autor używa wielu kolokwializmów i popełnia liczne błędy językowe. Wiele uwag krytycznych można odnieść także do błędów edytorskich, co jest wynikiem nieuwagi zarówno autora, jak i wydawnictwa. Te niżej wymienione posłużyć mogą tylko jako przykłady. Już w podziękowaniach (zajmujących dwie strony) w odmianie skrótów dr i mgr nie widnieje kropka. W podpisach pod rycinami nie powinny pojawić się kropki kończące zdania. Z kolei przed „tudzież” nie powinno być przecinka (s. 53). W opracowaniu niezwykle często pojawia się niepoprawny zwrot „w oparciu o”. Na s. 73 w cytacie z J. Długosza brakuje typograficznego wyróżnienia, o którym wspomina autor. W przypadku prac pojawiających się wielokrotnie w przypisach zastosowano zasadę skracania tytułów z dodanym wielokropkiem, ale nie zawsze konsekwentnie (np. s. 72, przyp. 14). Wśród błędów edytorskich można wyróżnić ten w żywej paginie drugiego rozdziału – brakuje spacji między tytułem a podtytułem. W rozdziale trzecim – zatytułowanym *Kamień węgielny Długosza* – na s. 71 znajduje się zaś błędna żywa pagina, zapewne pochodząca z innej publikacji wydawnictwa: *Koncepcja czasu w badaniach fenomenologicznych*. Ponadto brakuje żywej paginy oraz numeracji stron na s. 113. Błąd jest także w żywej paginie w zakończeniu – brakuje tam spacji.

W monografii zawarto wiele ilustracji. Tytuły pod rycinami są często skrótem – pełna wersja zamieszczona jest w spisie rycin (zatem czytelnik – nawet nie będąc o tym uprzedzony – powinien wertować książkę, by dowiedzieć się więcej o danej rycinie). Wśród fotografii znajdziemy portret T. Ulewicza (i to jako pierwszy), pomnik Herodota, figurki i płaskorzeźby prezentujące

⁴⁹ Wojciech PASZYŃSKI, odpowiedź na recenzję autorstwa Michała Norberta FASZCZY, <http://madreksiazki.org/kategorie/historia-nowozytna/sarmaci-uczeni-spor-o-pochodzenie-polakow-historiografii-doby-staropolskiej/> [dostęp z 23 VII 2019 r.].

Sarmatów z epoki antycznej, zestawienia tabelaryczne pisarzy antycznych wspominających różne ludy zasiedlające ziemie polskie w okresie rzymskim, część płyty nagrobnej królowej Krystyny Wazy (bo w tytularze odwoływała się do Gotów), typologię map świata, portrety kronikarzy, czasem też przedstawienia ich herbów, poszczególne strony z drukowanych kronik itp. Ciekawa jest fotografia z tytułurą monarszą Jana Kazimierza, odwołująca się (choć tego dowiemy się ze spisu rycin, a nie podpisu pod ryciną) do motywów gotyckich i wandaliskich (s. 113). Warto jednak zwrócić uwagę na to, że Jan Kazimierz panował dopiero od 1648 r., zdjęcie zatem powinno się znaleźć w dalszej części monografii. Także podobizna Jana Kochanowskiego pojawia się już przy passusie o Gwagninie, na dodatek z podpisem „wieszcz sarmacki” (s. 134). W rozdziale o zwycięstwie koncepcji sarmackiej ryciny przedstawiają głównie wizerunek szlachcica i husarii, ale znajdziemy tu też mapę holenderskiego kartografa Willema Janszooona Blaeu z 1617 r. Jest to o tyle zaskakujące, że nie występują na niej pojęcia Sarmacja i Sarmaci, tylko Polonia, Lithuania, a wizerunek społeczeństwa jest opisany jako Poloni (s. 163). W kolejnym rozdziale ilustracje dotyczą głównie *Nowych Aten* B. Chmielowskiego, choć nie jest to praca najważniejsza. Sporo miejsca zajmują też fotografie w zakończeniu – bardzo różnorodne: od mapy przedstawiającej plemiona zamieszkujące na ziemiach polskich w pierwszych wiekach n.e. czy kultury archeologiczne, które istniały na tym terenie w IV w., przez mapę porównującą DNA mieszkańców Europy, po porównanie wizerunków sarmackich tam i polskich herbów. Spora część z tych ilustracji nie jest ściśle związana z tematyką publikacji albo jest umieszczona w nieodpowiednim miejscu, jak np. ryc. 14: *Horyzont geograficzny antycznych Greków i Rzymian* zamieszczona w rozdziale o wandaliskiej koncepcji pochodzenia Polaków.

Reasumując lekturę monografii Paszyńskiego, muszę stwierdzić, że autor nie zrealizował żadnego z zapowiadanych we wstępie celów. Braki warsztatowe, nazbyt szeroka tematyka, chęć popisania się erudycją, a jednocześnie niepogłębiona analiza dzieł, niezajomość realiów epoki i literatury przedmiotu, aneksy, które powtarzają całą niemalże treść książki – wszystko to obniżyło możliwość choćby poprawnego zrealizowania tematu. Autor gubi się w narracji, wyprzedza ją, traci właściwy wątek, przeskakuje z jednego stulecia do kolejnego, nie dbając o klarowność wyводу. Tytułowego sporu o pochodzenie Polaków w monografii brakuje, bo nie ma w niej przede wszystkim analizy koncepcji wandaliskiej. Niezbyt obszerny rozdział na jej temat wskazuje, że zapiski o niej istniały, ale od czasów nowożytnych (na których autor chce się skupiać) prawie nikt się na ten temat nie spierał – przyjęto mit o pochodzeniu sarmackim. Przynajmniej tak wynika z „analiz” autora, a przede wszystkim gruntownych badań innych historyków, na rezultatach których w znacznej mierze Paszyński opiera swoją narrację. O zapowiedziach autora na temat

stworzenia nowatorskiej pracy chyba nie ma co wspominać. Cały okres nowożytny, czyli główna część książki, jest oparta na narracji dwóch wybitnych znawców tej tematyki, czyli T. Ulewicza i H.-J. Bömelburga, gdzie niegdzie przeplatana jest własnymi sądami i przytaczaniem prac innych autorów. Paszyński najczęściej nie dokonuje analizy źródeł, tylko je krótko streszcza, obudowując przypisami odsyłającymi bardzo często do biografii dziejopisarzy, a analiza sarmackiej koncepcji – jak zostało już wielokrotnie wskazane – opiera się na opracowaniach dwóch wspomnianych badaczy. Imponująca bibliografia może świadczyć o odczytaniu autora, ale podczas lektury całego tekstu okazuje się, że często nie ma tam odwołań do stron, tylko całych prac. Z narracji przebijają własne poglądy autora, co widać chociażby – oprócz tych już wspomnianych – w kilkakrotnym przypomnianiu o patriotyzmie renesansowych kronikarzy, których „główną motywacją, poza naturalną potrzebą wyjaśnienia zagadki etnogenezy Polaków, był patriotyzm – pragnienie wykazania, że polska nacja pod względem dawności nie ustępuje innym europejskim ludom” (s. 145). Jednym z celów autora, jakie przed sobą postawił, było – jak zaznaczył we wstępie – odpowiedzenie na wiele fundamentalnych pytań, naprostowanie szeregu błędów od lat pokutujących w literaturze przedmiotu, podręcznikach szkolnych i akademickich, publicystyce oraz w świadomości masowej (s. 17), a także ukazanie żywotności etnogenetycznego sporu we współczesnej nauce. Ani nie wskazał owych błędów, ani nie ukazał żywotności problemu, ani nie wypełnił znaczącej luki. W dużej mierze skorzystał z istniejącego dorobku wybitnych badaczy, ujawniając przy tym swoje braki w zakresie warsztatu naukowego.

Nadesłany 16 IX 2019

Nadesłany po poprawkach 28 XI 2019

Zaakceptowany 1 XII 2019

Dr Joanna Orzeł
Instytut Historii
Uniwersytet Łódzki
e-mail: joanna.orzel@interia.eu
ORCID ID: 0000-0001-8816-5157

BIBLIOGRAFIA

- Banaszkiewicz, Jacek. *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002.
- Bartkiewicz, Kazimierz. *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*. Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1979.

- Bömelburg, Hans-Jürgen. "...bo przecież nie wzięli się z kamieni albo wyrosli jak grzyby?" Goci i Wandalowie 'konkurentami Sarmatów.'" In *Sarmacka pamięć. Wokół bitwy pod Wiedniem*, edited by Bogusław Dybaś, Alois Woldan and Anna Ziemlewska, 35–50. Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2014.
- Bömelburg, Hans-Jürgen. *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*. Translated by Zbigniew Owczarek. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2011.
- Cynarski, Stanisław. "Kilka uwag w sprawie sarmatyzmu w Polsce w początkach XVII w." *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne* 140/17 (1966): 117–132.
- Długosz, Jan. *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, vol. 1–2. Edited by Jan Dąbrowski, Wanda Semkowicz-Zarembina, Krystyna Pieradzka and Bożena Modelska-Strzelecka. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962.
- Długosz, Magdalena, Piotr O. Scholz and Martin Faber, eds. *Sarmatismus versus Orientalismus in Mitteleuropa / Sarmatyzm versus orientalizm w Europie Środkowej*. Berlin: Frank & Timme, 2013.
- Friedrich, Karin. *Inne Prusy. Prusy Królewskie i Polska między wolnością a wolnościami (1569–1772)*. Translated by Grażyna Waluga. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2005.
- Godłowski, Kazimierz. *Pierwotne siedziby Słowian. Wybór pism*. Edited by Michał Parczewski. Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 2000.
- Jakubowski, Jan. *Studia nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed Unią Lubelską*. Warszawa: nakł. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1912.
- Jučas, Mecišlovas. "Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów." *Przegląd Wschodni* 4/2 (1997): 289–297.
- Jurkiewicz, Jan. "Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów w świetle historiografii. Czas powstania i tendencje polityczne." In *Europa Środkowo-Wschodnia. Ideologia, historia a społeczeństwo. Księga poświęcona pamięci Profesora Wojciecha Peltza*, edited by Jarosław Dudek, Daria Janiszewska and Urszula Świdarska-Włodarczyk, 335–343. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2005.
- Jurkiewicz, Jan. *Od Palemona do Giedymina. Wczesnonowoczesne wyobrażenia o początkach Litwy*, vol. 1: *W kręgu latopisów litewskich*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2012.
- Kallimach, [Filip]. *Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka*. Edited by Andrzej Obrębski. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1994.
- Kochanowski, Jan. *Dzieła polskie*, vol. 2. Edited by Julian Krzyżanowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969.
- Koehler, Krzysztof, ed. *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata o Rzeczypospolitej*. Kraków: Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2009.
- Krajewska, Monika. "Etnogeneza Słowian w świetle kronik polskich Marcina Kromera oraz Marcina i Joachima Bielskich." *Roczniki Humanistyczne* 59/2 (2011): 99–147.
- Kulicka, Elżbieta. "Legenda o rzymskim pochodzeniu Litwinów i jej stosunek do mitu sarmackiego." *Przegląd Historyczny* 71/1 (1980): 1–21.

- Kuran, Michał. "Spór o autorstwo 'Sarmatiae Europae descriptio' a działalność translatorska Marcina Paszkowskiego." *Folia Litteraria Polonica* 14/2 (2011): 9–23.
- Malicki, Jan. *Mity narodowe – Lechiada*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982.
- Małecki, Aleksander. *'Historyków nie zaniechaj czytać...'. Studia nad twórczością historyczną Marcina Kromera i jej renesansową recepcją*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2013.
- Małecki, Aleksander. "Mity etnogenetyczne w świadomości historycznej na przykładzie historiografii polsko-niemieckiego pogranicza w XVI w." *Sensus Historiae* 3/2 (2011): 35–53.
- Naruszewicz, Adam. *Historia narodu polskiego przez Adama Naruszewicza*. Edited by Jan Nepomucen Bobrowicz. Lipsk: Breitkopf & Haertel, 1836.
- Ogonowski, Zbigniew, ed. *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*, vol. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1979.
- Orzechowski, Stanisław. *Wybór pism*. Edited by Jerzy Starnawski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972.
- Orzeł, Joanna. *Historia – tradycja – mīt w pamięci kulturowej szlachty Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*. Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2016.
- Palczowski, Paweł. *Kołąda moskiewska*. Edited by Grzegorz Franczak. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2010.
- Paszyński, Wojciech. *Sarmaci i uczeni. Spór o pochodzenie Polaków w historiografii doby staropolskiej*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2016.
- Plezia, Marian, ed. *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, vol. 1: *Do VIII wieku*. Poznań, Kraków: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1952.
- Radziszewska, Julia. *Maciej Strykowski. Historyk-poeta z epoki Odrodzenia*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1978.
- Rozzak, Stanisław. *Koniec świata sarmackich erudyტów*. Toruń: Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, 2012.
- Semenowicz, Ewa. "Wokół genealogii Litwinów. U źródeł mitu i sporu historyczno-kulturowego." *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej* 46 (2011): 13–41.
- Stasiewicz, Krystyna. "Potępienie czy gloryfikacja? Ignacego Krasickiego stosunek do sarmatyzmu." *Komunikaty Warmińsko-Mazurskie* (1996) issue 2: 305–313.
- Strzelczyk, Jerzy. *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1992.
- Suchocki, Jerzy. "Geneza litewskiej legendy etnogenetycznej. Aspekty polityczne i narodowe." *Zapiski Historyczne* 52/1 (1987): 27–67.
- Szafran-Szadkowska, Lucyna. *Zagadnienie etnogenezy Słowian w historiografii polskiej w okresie od średniowiecza do końca XIX wieku*. Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, 1983.
- Sztafa, Krzysztof. "Retoryka kolonializmu w 'Kołądzie moskiewskiej' Pawła Palczowskiego." *Barbarzyńca* 1 (2019): 67–80.
- Tomkowski, Jan. *Literatura polska*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1993.
- Ulewicz, Tadeusz. "Około genealogii sarmatyzmu." *Pamiętnik Słowiański* 1 (1949): 100–114.

- Ulewicz, Tadeusz. *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w. Zagadnienie sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej (problematyka ogólna i zarys historyczny)*. Kraków: Collegium Columbinum, 2006.
- Wojtkowiak, Zbigniew. *Maciej Strykowski – dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1990.
- Wójcik, Artur. *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*. Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2019.
- Zachara-Wawrzyńczyk, Maria. "Geneza legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów." *Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego* 3 (1963): 5–35.

